Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 42 Warszawa, 24 maja 1948 r. Rok IV

Szwecja — Polska w szczypiorniaku 19:4

DZIEŃ NAJWIĘKSZYCH NIESPODZIANEK W LIDZE

ADAMCZYK i ŁOMOWSKI atakują 4-te kółko olimpijskie

Pierwsza porażka Ruchu

Legia — Ruch 4:2 (2:1). Bramki dla Legii zdobyli: Górski 3 i Mordarski 1 z wolnego, dla Ruchu: Kubicki i Alszer. Sędzia p. Mohyła, widzów ok. 12.000.

Legia: Skromny, Wachsman, Serafin, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Dobrowolski, Oprych, Górski, Cyganik.

Ruch: Brom, Olsza, Gruszka, Szewczyk, Bartyla, Bomba, Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Legia zdobyła w niedzielę dwa bardzo cenne punkty. Niewiele jest bowiem drużyn w Polsce, które będą w stanie wzbogacić się na Ruchu. Wyda się to paradoksem po dotkliwej porażce śląskiego lidera. Zdobędziemy się jednak na jeszcze jeden pozornyparadoks, stwierdzając, że Ruch jest drużyną, k ótrą można pokazać się na obcym boisku, nie narażając się na zarzut analfabetyzmu piłkarskiego. Skąd więc klęska?

Dwie były zasadnicze przyczyny. Pierwsza, to zbytnie zaufanie do swojej dobrej, chwilami nawet finezyjnej, techniki, kosztem zaniedbań w dziedzinie taktyki. Druga — upadek sił po przerwie. Czy został on spowodowany niedostateczną kondycją czy też przemęczeniem szeregu zawodników po eskapadzie francuskiej?

Byłbym skłonny przyjąć drugą tezę. Zdaje się potwierdza ją porażka AKS-u a może i do pewnego stopnia przegrana Cracovii, która prowadziła 2:0 (nie znam jeszcze sprawozdania i roli Parpana, który wrócił do Krakowa w sobotę rano). Jest to zresztą rzeczą obojętną, faktem pozostaje, że w momencie, kiedy należało oczekiwać energicznego zrywu po wyrównaniu na 2:2, ślązacy zaczęli wyraźnie biegowo nie dopisywać, co z kolei ułatwiło Legii przejęcie ofenzywnej inicjatywy uwieńczonej sukcesem.

Na Ruchu znać szkołę trenera czeskiego Dembickiego, który przyswoił mu doskonałe opanowanie piłki. Śmiem twierdzić, że nie widziałem w roku bieżącym ani jednej polskiej drużyny ligowej, która by tak pewnie operowała piłką i grała tak dobrze głową, jak chorzowianie. Pod tym względem wszyscy osiągają pewien zasadniczy poziom, a nie brak też wirtuozów w rodzaju Cieślika, czy Cebuli. Niestety jednak, wydaje nam się, że Ruch zaczyna pod tym względem popadać w przesadę, która pozostaje w sprzeczności ze stosowanym systemem, wymagającym więcej podań prostopadłych, więcej długich crossów i większego wyzyskiwania skrzydeł.

Obrońców Ruchu nauczono, że nie należy walić na oślep, lecz podawać do pomocników, robią to nawet w momentach, kiedy należało by zdobyć się na soczysty wykop nawet kosztem celności, szczególnie gdy ma się do czynienia z przeciwnikiem twardym i bojo-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Miłe i przykre

MNIEJSZE i większe niespodzianki miały miejsce w czasie zawodów lekkoatletycznych z udziałem czeskich akademików z Pragi i polskich olimpijczyków z Olsztyna. Porażki Buhla ze Statkiewiczem i Lipskim, Wajsówny z Dobrzańską były niewątpliwie nieoczekiwane. Wyniki Statkiewicza, Łomowskiego i Adamczyka, najlepsze po wojnie rezultaty w Polsce, mile zaskoczyły.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wynik Adamczyka w skoku w dal. Nowy rekord życiowy Adamczyka wskazuje, że wkrótce powinniśmy się doczekoć od niego pobicia rekordu Polski, pierwszego po wojnie w konkurencjach objętych w programie olimpijskim.

Morończyk jeden z przedstawicieli starej generacji zdobył się na najlepszy po wojnie wynik. 383 w skoku o tyczce. Nie jest to wynik na miarę światową, ale świadczy o wielkiej ambicji Morończyka, który nie chce skapitulować przed atakiem młodzieży.

Niektórzy zawodnicy zawiedli. Ostrzegaliśmy przed zbytnim optymizmem. Zresztą jest to sprawa, której nie można jeszcze dziś omówić. Wrócimy do niej wkrótce.

O. P. O. zdawał pierwszy egzamin, o czym piszemy szczegółowo na str. 4 i 6.

Po VII rundzie

Klasy Państwowej

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	6	10:2	20:9
2) Legia	7	10:4	16:10
3) Polonia Byt.	7	9:5	13:14
4) AKS	6	8:4	13:8
5) Cracovia	6	8:4	13:11
6) Garbarnia	7	7:7	10:9
7) Polonia W-wa	7	7:7	17:17
8) Rymer	7	6:8	18:16
9) Warta	6	6:6	11:15
10) Tarnovia	7	6:8	9:13
11) Wisła	7	5:9	17:16
12) ŁKS	7	5:9	13:14
13) ZZK	6	3:9	9:13
14) Widzew	6	2:10	9:19



Morończyk w skoku o tyczce uzyskał najlepszy wynik po wojnie, osiągając 3,83 m



Statkiewicz zwycięża Buhla w biegu na 400 m w 51,2 sek.

W bardzo silnej konkurencji walczą szermierze w Bukareszcie

Węgrzy klasą dla siebie

BUKARESZT, 23.5. (tel. wł.). Turniej szermierczy w ramach Igrzysk Bałkańskich rozpoczął się w Bukareszcie w dniu 21 bm. W zawodach tych biorą udział reprezentacje: Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Rumunii i Polski.

Drużyna polska przybyła do Bukaresztu niestety dopiero w piątek, tj. w dniu rozgrywania floretu panów. Z tego też powodu zawodnicy nasi nie mogli wziąć udziału w tej konkurencji. W dniu 21 bm. odbyły się walki we florecie panów, w których pierwsze miejsce zajął Gerewicz (Węgry) — 10 zwycięstw, 21 trafień, 2) Palosz (Węgry) 5 zwyc., 21 traf., 3) Tudor (Rumunia) 5 — 24, 4) Sruta (CSR) 5—28, 5) Marinescu (Rum) 3 — 25, 6) Tretiniak (Jug) 2 — 32, 7) Ripka (CSR) 1 — 22, 8) Majoranik (Jug) 1 — 33.

W sobotę, dn. 22 bm. rozegrano floret pań, w którym wzięły udział dwie nasze zawodniczki — Nawrocka i Markowsku.

Polki natrafiły na silną konkurencję, zwłaszcza ze strony doskonałych Węgierek i Czeszek. Mistrzyni olimpijska z 1936 r., Elek (Węgry) zachowała swą klasę przedwojenną i zajęła bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce, uzyskując 9 zwycięstw i 7 trafień. Na drugim miejscu uplasowała się Sulkova (CSR) 5 zwyc. 12 traf., 3) Kuhn (Węgry) 5 — 17, 4) Nawrocka (Polska) 4 — 16, 5) Markowska (Polska) 4 — 18, 6) Prager (Rum) 2 — 25, 7) Wolfova (CSR) 1 — 27, 8) Papp (Rum) 1 — 28.

Szpada panów zakończyła się również sukcesem zawodników węgierskich, którzy w ogólnej klasyfikacji zajęli dwa pierwsze miejsca. Z Polaków — Nawrocki uplasował się na piątym miejscu, Vogt zaś na 8-ym.

1) Roerich (Węgry) 8 zwyc. 10 trafień, 2) Heney (Węgry) 8 — 17, 3) Husarek (CSR) 6 — 19, 4) Kakos (CSR) 5 — 16, 5) Nawrocki (Pol) 5 — 18, 6) Marinescu (Rum) 4 — 20, 7) Tretinic (Jug) 3 — 20, 8) Vogt (Pol) 2 — 21, 9) Galinir (Rum) 2 — 25, 10) Brocic (Jug) 2 — 26.

W niedzielę, dn. 23 rozpoczęło w późnych godzinach popołudniowych walki w szabli. Do chwili obecnej (godz. 23,40) brak jest wyników.

Następny numer „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" ukaże się w piatek 28 bm.

Węgry-CSR 2:1

Czesi zmienili taktykę

BUDAPESZT, 23.5. (tel. wł.). Międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej rozegrane w Budapeszcie między Węgrami a Czechosłowacją zakończyło się zwycięstwem Węgrów 2:1 (1:0).

To nikłe zwycięstwo przypisać należy w głównej mierze taktyce, jaką po raz pierwszy po wojnie zastosowała reprezentacja Czech. Czesi po przykrych porażkach, w których główną rolę grało nieumiejętne i wadliwe stosowanie systemu WM, zmienili taktykę gry i w meczu budapeszteńskim zagrali swą starą czeską szkołą. Węgrzy zaskoczeni byli taktyką Czechów, a że bramkarz gości Havlicek znajdował się w doskonałej formie i obronił szereg niebezpiecznych strzałów — więc też wynik bramkowy mimo przewagi Węgier w polu był nikły.

Pierwszą bramkę zdobył dla Węgrów w 18 m. I połowy Egresi, zaś w 28 min. II połowy Deak podwyższył wynik do 2:0. Czesi zdobyli honorową bramkę w 38 min. przez Szuberta.

Drużyna węgierska przewyższała Czechów przede wszystkim szybkością akcji. Cały zespół grał na równym jednakowym poziomie. U Czechów, poza Havlickiem w bramce, wyróżnili się obaj obrońcy Senecky i Vedral. Sędziował Matasis (Węgry).

PRAGA, 23.5. (tel. wł.) — Jednocześnie z meczem Węgry — CSR w Budapeszcie rozegrano w Pradze w obecności 25 tys. widzów spotkanie rezerwowych drużyn obu tych państw. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). Tak jak i w Budapeszcie, przewagę w polu mieli Węgrzy, którzy byli zespołem szybszym, ale i w tym wypadku Czesi zastosowali swą starą taktykę i zaskoczyli tym przeciwnika, grającego systemem WM. Pierwszą bramkę zdobył w 15 min. po przerwie Zdurski, zdobyli Węgrzy wyrównanie w [illegible] min. ze strzału samobójczego obrońcy CSR.

W drużynie CSR bardzo dobrze zagrali: Szczepan w obronie, Bradac w pomocy i Simansky w napadzie. U Węgórw doskonale zagrał stary internacjonał Biro na lewej obronie oraz Sandor na prawym skrzydle.

Sędziował VLCEK z Pragi.

PZHL przeniesiony do Warszawy

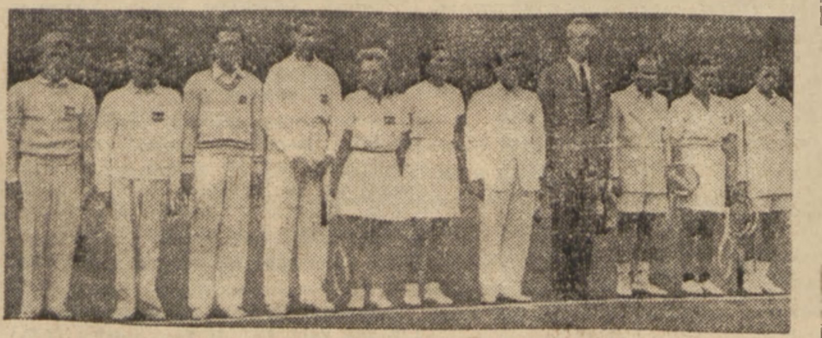
Wybrano nowe władze hokeistów

KRAKÓW, 23.5 (tel. wł.) — W niedzielę odbyło się roczne walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Reprezentowanych było 6 okręgów: warszawski, śląski, poznański, pomorski, dolno-śląski i krakowski. GUKF reprezentował ppłk Czarnik.

Po sprawozdaniach ustępującego zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono dotychczasowemu zarządowi PZHL absolutorium. Ustępujący zarząd zgłosił wniosek o przeniesienie siedziby z Krakowa do Warszawy, który został jednogłośnie uchwalony po przeprowadzeniu zmiany odnośnego punktu statutu.

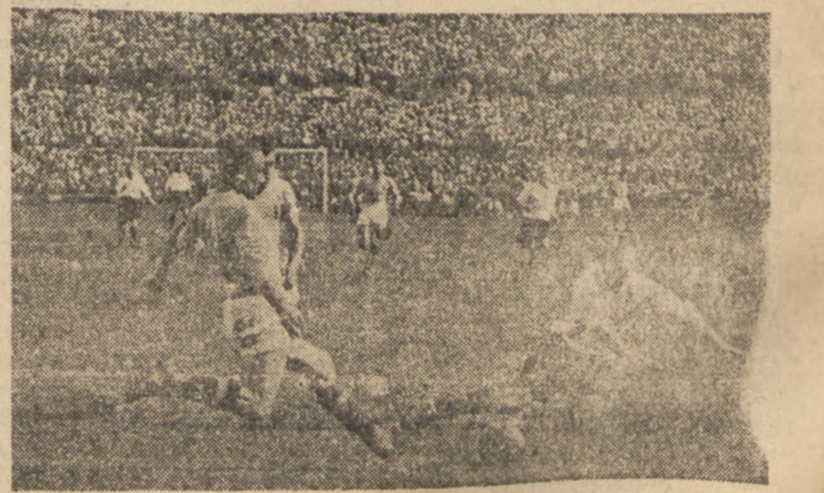
W imieniu Komisji-Matki delegat Warszawy, p. Glinka przedłożył skład nowego zarządu, który wybrano: prezes dr Kafliński, wiceprezes — Glinka, II wiceprezes — Michalik (Kraków), III wiceprezes — prof. Paruszewski, sekretarz — Hirszberg, skarbnik — Łabentowicz, kapitan sportowy — Bobiński (Cieszyn), delegat GUKF do PZHL — płk Gęsior, Komisja Rewizyjna — płk dr Izdebski (Kraków), Paczkowski (Poznań), Blacharski (Wrocław), zastępcy — Jałowy i Klisiński, 3 miejsca w zarządzie zostały zarezerwowane dla przedstawiceli KCZZ, Wojska i M. O. Delegaci do budowy sztucznego lodowiska — dr Kasprzak i nacz. Chrzanowski.

Pod koniec zebrania płk. dr. Izdebski odczytał listę odznaczonych oznaką honorową PZHL. Zostali odznaczeni: inż. Łazarek, mgr. Zarzycki, Babiński ze Śląska, prof. Paruszewski, Przeździecki z Warszawy, Terlikowski, Tymowicz, Wiśniewski z Wrocławia, S. Paczkowski i dr. Ludwiczak z Poznania, Osmański z Pomorza, red. Chruściński, dyr. Pikulski, dr. Izdebski, dr. Pischinger, Kowalski Adam z Krakowa i Ginter z Warszawy.



Drużyny tenisowe Polski i Rumunii podczas prezentacji na korcie w Bukareszcie. Stoją od lewej: Viziru II, Viziru I, który grał na meczu, Cobzuc, Caralulis, Wertheimowa. Stancescu, kpt. sport. Rumunii Schmidt, kpt. sport. Polski Challier, Kończak, Jędrzejowska i Skonecki

NIEBEZPIECZNY PRZEBÓJ FINNEYA



Spotkanie piłkarskie Anglia — Włochy, rozegrane w Turynie, zakończyło się zwycięstwem Anglii 4:0. Na zdjęciu widzimy lewoskrzydłowego angielskiego Finneya, którego przebój zastopowany jest przez obrońcę Włoch, Ballarina (leży na ziemi) i środkowego pomocnika, Parolę (częściowo zasłonięty przez Finneya)

Ruch przegrał, ale podobał się

Zasłużone zwycięstwo bojowej Legii 4:2

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wym a la Legia, gotowym w każdej chwili do wyzyskania błędu! To kurczowe dążenie do utrzymania „stylu" w niemałej mierze ułatwiło Górskiemu trzykrotne wpisanie się na listę strzelców. Szczególnie przy trzeciej bramce powinien był podziękować kolegom niebieskim za przykładowe wprost wyłożenie mu piłki do strzału.

Denerwująco działała też chwilami gra głową, kiedy dawno już należało piłkę ściągnąć do ziemi. Pokazy takie były wprawdzie efektowne jednak hamowały tempo i ułatwiały przeciwnikowi ustawianie się.

Naturalnie nie była to jedyna przyczyna takiego a nie innego ukształtowania się ostatecznego rezultatu. Wielką winę ponosi w danym wypadku Suszczyk. Zaczął on grać dobrze, ale zapomniał, że obowiązkiem bocznego pomocnika jest nietylko wspieranie nadu, lecz też pilnowanie przeciwnego łącznika. Już po kilkunastu minutach było rzeczą widoczną, że najniebezpieczniejszym napastnikiem wojskowych jest w danej chwili Górski. Suszczyk dopiero po przerwie przypomniał sobie o konieczności pilnowania go i to nie na długo, gdyż należał również do zawodników, którzy szybko stracili oddech.

PROSIMY PAMIĘTAC

Żal mi było Bartylę, środkowego pomocnika, który niemal całkowicie zahamował Oprycha i wygrywał wszystkie pojedynki głową. Nie mógł jednak równocześnie trzymać Górskiego wysuwającego się sprytnie i szybko we właściwym momencie do przodu. Szczególnie jaskrawo uwydaniło się to przy drugiej bramce. Bartyla jest w każdym razie zawodnikiem, polecilibyśmy ponownie uwadze kapitana PZPN-u. Bomba trzymał się dobrze w pierwszej połowie, w drugiej znacznie słabszy.

W obronie brak było Giebura, którego nie zastąpił należycie Olsza, podobnie jak Gruszka pozostawiał zbyt wielką swobodę ruchu Mordarskiemu. Brom winy właściwie nie ponosi, chyba przy czwartej bramce, kiedy zwrócił uwagę na kogoś innego, niż na strzelającego rzut wolny Mordarskiego. Piłka przepuszczona do siatki nie była tak szybka, by robinzonadą nie dała się unieszkodliwić.

POKAZOWA PIĄTKA

Napad jest cackiem pokazowym drużyny chorzowskiej. Z zadowoleniem stwierdzam, że Cieślik znajduje się na najlepszej drodze do wznowienia tradycji Wilimowskiego. Panuje pewnie nad piłką, jest dostatecznie szybki i strzelający. Alszer rzucał się mniej w oko, jednak miał szereg bardzo udanych zagrań. Do Cebuli mam pretensje o gonienie za jakimiś nadzwyczaj finezyjnymi fajewerkami technicznymi w momentach kiedy proste przyjęcie i oddanie piłki było by pożyteczniejsze. Z chwilą gdy cofa się do tyłu nie wolno mu ryzykować, lecz oddawać daleką piłkę na skrzydło lub poza środkowego pomocnika przeciwnika.

Ruch nie wyzyskiwał należycie swoich bezsprzecznie dobrych skrzydeł. Do Przecherki mam jednak prośbę, by otrzymawszy piłkę, jak najszybciej rwał do przodu i nie zapuszczał się w pojedynki, poza tym niech pamięta, że poza Cieślikiem istnieją jeszcze inni partnerzy. Po przerwie oddał kilka długich center, które mogły doprowadzić do zdobycia bramki.

Kubicki nie był w należytej mierze zatrudniany, mimo że stanowił poważne zagrożenie bramki! Napad Ruchu łącznie z pomocą musi sobie przyswoić wypuszczanie piłki w pusty teren i nie popadać w kombinację od nóżki do nóżki. Jest ona ładna, ale przy uwadze przeciwnika, trudno o pewną pozycję strzałową.

TRIUMFATORZY

Legia może mieć słuszną pretensję, że reflektor skierowaliśmy przede wszystkim na pokonanego przeciwnika. Składamy jej serdeczne gratulacje, ale... gdy chodzi o klasę jest ona w tej chwili jeszcze, wyższa — u Ruchu.

Przed przerwą były momenty, w których Ruch deklasował warszawian, za co odwdzięczyli się mu coprawda z nawiązką w okresie po 50-ej minucie, nie dopuszczając go niemal do głosu. O ile Ruch grał efektownie, to Legia niebezpiecznie, to też w sumie więcej było groźnych momentów pod bramką Broma, niż Skromnego, który miał kilka w[illegible]ch parad, świadczących o nieprzeciętnym refleksie. Przy drugiej bramce niepotrzebnie wybiegł.

Obrona, która jest zazwyczaj piętą achillesową, tym razem podciągnęła się i trzymała się nawet zupełnie poprawnie, gdy weźmiemy pod uwagę, że miała przed sobą niebezpiecznych skrzydłowych. W pomocy Szczurek grał naogół dobrze i szczęśliwie, gdyż dwa niebezpieczniejsze kiksy zakończyły się tylko na... strachu.

Waśko wywiązał się ze swego zadania, a wobec ostatecznego wyniku — wybaczamy mu kilka słabszych momentów. Milczanowski miał trudny obowiązek upilnowania Cieślika, jeśli mimo to nie zanotowało się większych błędów tym większa jego zasługa.

Atak Legii posiadał wielką zaletę, był nią energiczny ciąg na bramkę! Do Oprycha wielu jego zwolenników miało pretensję, ale zapominają, iż środkowy napastnik jest przy systemie WM najnieszczęśliwszą ofiarą, gdyż ma na sobie stale przeciwnego środkowego pomocnika. Zasługą Oprycha jest to, że tak zaabsorbował Bartylę, iż ten nie miał możności zajmowania się jeszcze innymi napastnikami Legii.

BOHATER DNIA

Bohaterem dnia był Górski, zdobywca trzech bramek. Górski technicznie nie ustępował graczom Ruchu, on jeden dorównywał im w całej pełni w grze głową, a ponieważ umiał też wyzyskiwać każdą sytuację oraz popisał się pierwszorzędnymi strzałami, więc też nic dziwnego, że należy mu się specjalne uznanie i pochwała.

Dobrowolski na prawym łączniku pamiętał o cofaniu się i wykazał się wielką pracowitością z wydaniem oceny jeszcze zaczekamy.

Ze skrzydłowych niebezpieczniejszy był Mordarski szczególnie po przerwie. Miał kilka morderczych strzałów jednak w linii ich znalazła się zawsze noga obrońcy. Poza tym pozwolimy sobie zauważyć, czego nie zauważył sędzia, że naskakiwanie obydwiema nogami ma charakter niedozwolonej i niebezpiecznej gry, na szczęście widzieliśmy to tylko raz po przerwie. Cyganik nie wiele uzyskał ale w każdym razie robił zamieszanie.

Legii należy się uznanie za ambicję, ofiarność i pracowitość do końca. Dysponując prostszymi środkami, niż przeciwnik umiała je dobrze wyzyskać i dzięki temu odniosła zasłużone zwycięstwo.

Sędzia p. Mochyła wywiązał się dobrze ze swego zadania.

Gra miała emocjonujący przebieg. Początkowo otwarta, mimo lepszej postawy gości. Pierwszą bramkę zdobył w 8-ej min. Górski, wyzyskując doskonale chwilową dezorganizację defensywy przeciwnika. W 18-ej min. Kubicki bije rzut wolny do Przycherki, ten wysuwa piłkę Cieślikowi i wyrównanie gotowe.

W 38-ej min. Bartyla walczy z Oprychem, piłka dostaje się do Górskiego, który zdecydowanym strzałem zdobywa prowadzenie.

Po przerwie Alszer już w trzeciej minucie wyzyskuje przytomnie wybieg Skromnego i piłka wtacza się do pustej bramki. Na tym kończy się okres Ruchu, który coraz bardziej upada na siłach i oddaje całkowicie inicjatywę Legii. W 26-ej min. przewaga zostaje uwieńczona trzecim trafnym strzałem Górskiego, a w 31-ej Mordarski bije rzut wolny. Brom zajęty obserwowaniem ruchu własnych graczy w ostatniej chwili dostrzega piłkę, wtaczającą się obok słupka do siatki. (TM)

Szwecja - Polska 19:4

Szczypiorniści dostali dobrą szkołę

KRISTTIANSTAD, 23.5 (tel. wł.). Mecz w szczypiorniaku Szwecja — Polska, rozegrany w mieście Krysttianstad, w Szwecji, zakończył się wysokim zwycięstwem Szwedów 19:4 (12:1). Drużyna szwedzka przerastała o klasę Polaków i w obecnej swej formie wydaje się być poważnym kandydatem do tytułu mistrza świata w szczypiorniaku.

Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem przygniatającej przewagi Szwedów. Atak ich grał doskonale, niezwykle szybko i bardzo ostro. Szwedzi stosowali nową taktykę rzucania całego ataku do przodu, a w sytuacjach dla siebie niebezpiecznych niezwykle szybko cała drużyna ruszała do tyłu i ośmiu graczy murowało bramkę. Polaków zaskoczyło fantastycznie szybkie tempo, narzucone przez Szwedów, któremu w żaden sposób nie mogli sprostać. Właśnie w tej pierwszej połowie gry okazało się, że przede wszystkim kondycyjnie ustępowaliśmy gospodarzom bardzo wyraźnie.

W drugiej części gry przewaga Szwedów była nieco mniejsza, a z naszej strony uwidoczniały się próby bardziej skonsolidowanej i zespołowej gry.

Nie ulega wątpliwości, że mecz z doskonałymi Szwedami był bardzo dobrą i ostrą szkołą dla naszych szczypiornistów, którzy napewno wyniosą z tego spotkania dużo korzyści. Drużyna szwedzka, w tej formie w jakiej obserwowaliśmy ją na niedzielnym meczu z Polską, jest dziś niewątpliwie jedną z najlepszych w Europie.

Polska grała w składzie: w bramce — Tomiak, obrona — Więcek, Dylewicz, pomoc — Gawol, Klik i Langosz. atak — bracia Thiel, Jarczyński. Dla barw naszych bramki strzelili: Paweł Thiel 2, Jerzy Thiel 1 i Langosz.

Najlepszym naszym graczem i bodaj że najlepszym graczem na boisku był polski bramkarz Tomiak, który ochronił naszą drużynę od jeszcze większej, być może, porażki.

Dwie nieliche sensacje Krakowa

Garbarnia—Cracovia 3:2! Rymer—Wisła 7:2!!

KRAKÓW, 23.5. (tel. wł.). Gród podwawelski przeżył dwie potężne sensacje ligowe. W sobotę Garbarnia pokonała niespodziewanie Cracovię 3:2, w niedzielę Rymer rozgromił Wisłę 7:2!! Kraków zgorzał, ale oto relacja:

Garbarnia — Cracovia 3:2 (0:2). Początek gry nie zapowiadał większych emocji. Cracovia, choć grająca na obcym boisku, była faworytem spotkania. Jej wysoka lokata w tabeli pozwalała oczekiwać zwycięstwa biało-czerwonych. Już 4-ta m. przynosi Cracovii świetną bramkę, zdobytą przez Szewczyka z podania Bobuli, który w tych dniach został szczęśliwym ojcem drugiego tęgiego chłopaka, podobno... w przyszłości prawoskrzydłowego Cracovii. Wśród zmiennych ataków padła druga bramka dla Cracovii na 4 m. przed pauzą. Strzelcem jest Rożankowski II, który przytomnie dobił strzał Bobuli. Na tym kończą się jednak bramki Cracovii.

GARBARNIA DUSI

Druga połowa przynosi zupełnie zmieniony obraz gry. Garbarnia wychodzi na boisko z silną wolą zwycięstwa. Już po pierwszych pociągnięciach piłki widać, że zwycięstwo nie pozostanie przy Cracovii. Cracovia, mając w nogach ciężki turniej w Żylinie, opadła wyraźnie na siłach. Drużyna zupełnie się rozkleja. Zawodzi nawet Parpan (zresztą nic dziwnego, skoro tego dnia rano powrócił dopiero z Francji). Garbarnia opanowuje zupełnie sytuację i boisko. Nadchodzą krytyczne dla Cracovii minuty 26 i 29, w których Garbarnia przez Parpana II i Nowaka doprowadza do wyrównania, niwecząc cały dotychczasowy dorobek Cracovii. 22-ga m. jest kulminacyjnym punktem meczu. Górecki z karnego zdobywa zwycięską bramkę dla Garbarni. W przeciągu 6 m. Garbarnia rozstrzygnęła wynik zawodów na swoją korzyść. Zdeprymowana Cracovia nie potrafiła się zdobyć na żadną kontrakcję.

Najbliższe spotkania ligowe wykażą, czy Garbarnia zwycięstwem nad Cracovią przerwała passę dotychczasowych niepowodzeń ligowych, czy też odniosła tylko szczęśliwe zwycięstwo, natrafiwszy na bardzo wyjątkowo słaby dzień Cracovii.

Składy drużyn: Cracovia — Hymczak, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II. Poświat, Różankowski II, Szewczyk, Różankowski I, Bobula. Garbarnia — Jakubik, Śliwa, Rakoczy, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Sołek, Foryszewski, Ignaczak.

Mecz Cracovia — Garbarnia był pierwszym spotkaniem z cyklu rozgrywek lokalnych o puchar „Echa Krakowa" im. red. M. Tolińskiego. Przed zawodami uczczono pamięć Zmarłego niedawno dziennikarza sportowego minutą milczenia, a Cracovia, której Zmarły był członkiem, wystąpiła z czarnymi opaskami na rękach.

★

Rymer — Wisła 7:2 (3:1). W 24 godziny po porażce Cracovii, jej rywalka — Wisła doznała znacznie dotkliwszego ciosu; na własnym boisku została formalnie rozgromiona przez Rymera, który w Krakowie uzyskał swój największy dotychczasowy sukces piłkarski, a zarazem zapewne najbardziej sensacyjny wynik ligowy ub. niedzieli.

Ślązacy już po kilku minutach gry prowadzili 2:0! Pierwsza bramka padła w 2 m. ze strzału Kurzeji, druga w 7 m., zdobyta przez Pierchałę. 25 minuta przesądza już wynik meczu.

Prymitywnie, lecz skutecznie grający Rymer, zdobywa przez Kurzeję 3-cią bramkę. Dopiero 40 m. przynosi Wiśle pierwszy punkt. Cisowski bombą nie do obrony zmusza bramkarza Rymera do pierwszej kapitulacji. W 43 m. Wisła nie wykorzystuje rzutu karnego. Flanek strzela Chromikowi w ręce. Na minutę przed końcem I połowy Kohut daje się niepotrzebne ponieść temperamentowi i będąc bez piłki, uderza łokciem w twarz napastnika Rymera, Rudę. Ślązak pada na ziemię i wije się z bólu. (A, co z Kohutem?! — przyp. Red.).

CORAZ GORZEJ

Po pauzie Wisła gra jeszcze gorzej, niż do przerwy. Podania dochodzą stale nuiemal do... przeciwnika, toteż Rymer ciągle jest przy piłce, szybko dobywa teren i strzela do bramki przy każdej okazji. Widownia łudzi się jeszcze. Lecz na próżno. Wiśle brak serca do gry. Rymer pracuje całą parą i zdobywa dalsze bramki. W 21 m. Flanke strzela z 30 m czwartą bramkę, w 23 Ruda — piątą, w 35 — Pierchała — szóstą i w 42 — Dybała — siódmą!

Przy stanie 5:1 ma Wisła w 33 m okazję do poprawienia wyniku. Po trzech z rzędu rzutach z rogu sędzia Nowakowski dyktuje rzut karny przeciwko Rymerowi za rękę w zamieszaniu podbramkowym. Cisowski, podobnie, jak w I połowie Flanek, nie wykorzystuje rzutu karnego, bijąc Chromikowi wprost w ręce. W 44 m. w zamieszaniu podbramkowym Kohut zmniejsza klęskę Wisły na 7:2. Radość Rymera i kibców śląskich, przybyłych na ten mecz, nie ma wprost granic.

Powód do radości był słuszny, gdyż sukces Rymera w Krakowie był nie tylko nieoczekiwany, ale przeszedł najśmielsze oczekiwania obydwu stron!

Sędzia Nowakowski z Warszawy był b. łagodnym i miękkim arbitrem. Widzów ponad 8 tys.

Szczecin *wygrywa* z Gdańskiem 3:2

SZCZECIN, 23.5 (Tel. wł.). Międzyokręgowy mecz piłkarski o puchar Ziem Odzyskanych, przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo reprezentacji Szczecina nad Gdańskiem w stosunku 3:2 (3:1). Szczecin w pierwszej połowie zagrał b. ładnie i skutecznie, uzyskując prowadzenie w stosunku 3:0 ze strzałów Tuśmskiego, Jakubiaka oraz Sosnowskiego.

Goście uzyskali swój pierwszy punkt w 37 min. pierwszej połowy przez Falowa i począwszy od tego momentu, przejęli inicjatywę, a w drugiej połowie osiągnęli prawie całkowitą przewagę. Szczecin w tym okresie bronił się tylko wypadami na bramkę gości.

Druga bramka dla Gdańska padła ze strzału Goździka w 28-ej min. Szczecin w tym okresie bronił się b. zawzięcie i dzięki dobrej postawie linii pomocy oraz obrony, zdołał utrzymać zwycięstwo. Sędziował p. Wójcik z Wrocławia.

ŻKS — WKS 4:1

SZCZECIN, 23.5 (Tel. wł.). ŻKS pokonał w spotkaniu towarzyskim Wojskowy KS w stosunku 4:1 (3:0). Należy zaznaczyć, że ŻKS jest drużyną B klasową, podczas gdy wojskowi należą do A klasy.

BLACKPOOL — KOPENHAGA 2:1

KOPENHAGA, 23.5 (Obsł. wł.). Spotkanie piłkarskie między zawodową drużyną pierwszej ligi angielskiej Blackpool, a reprezentacją Kopenhagi zakończyło się zwycięstwm Anglików 2:1.

Dwa cenne punkty Polonii (W-wa)

zdobyte na Śląsku po zwycięstwie nad AKS 1:0

CHORZÓW, 23.5. (tel. wł.). Polonia (Warszawa) — AKS (Chorzów) 1:0 (0:0). Bramkę dla Polonii zdobył Jaźnicki w 48 m. gry. Polonia: Borucz, (rez. Sosnowski), Pruski, Gierwatowski, Brzozowski, Wiśniewski, Szczawiński, Jaźnicki, Wolosz, Wilczyński, Sularz, Ochmański. AKS: Mrugała, Durniok, Piec. Wieczorek, Andrzejewski, Gajdzik, Kulik, Muskała, Spodzieja, Pytel, Barański. Sędziował mjr. Sznajder. Widzów 10 tys.

Polonia z gorącego terenu chorzowskiego wywiozła 2 cenne punkty. Zwycięstwo polonistów jest zasłużone. AKS zawiódł w linii ataku. Rewelacja meczu Praga — Śląsk, Muskała zmarnował wiele dogodnych sytuacji. Dzielnie sekundował mu w tym Barański, który był najgorszym zawodnikiem na boisku! Spodzieja, unieszkodliwiony przez Wiśniewskiego, nie miał wiele do powiedzenia, niemniej jednak kilka zmarnowanych sytuacji obciąża jego konto. Stosunkowo najlepszym z napastników był i tym razem Pytel. Pomoc AKS zagrała nieźle, jednakże zbyt kurczowo trzymała się tyłu, stwarzając lukę w polu. W obronie zadowolił Piec, natomiast Durniok zagrał wręcz źle, stwarzając wiele niebezpiecznych sytuacji. Mrugała za puszczoną bramkę winy nie ponosi.

GIERWATOWSKI NIE DO PRZEBYCIA

W ataku Polonii najlepszy był Jaźnicki, groźny przedbojowiec, który po przerwie przeszedł na środek ataku. Szularz i Ochmański niewiele mu ustępowali, grając bardzo ofiarnie. Wiśniewski na środku pomocy był poza Gierwatowskim najlepszym graczem Polonii i walnie przyczynił się do zwycięstwa.

Gierwatowski błysnął dawno niewidzianą u niego formą, rozbijając wszelkie ataki chorzowian. Do słabszych punktów gości zaliczyć należy bocznych pomocników. Borucz znacznie więcej zatrudniony od Mrugały, spisał się bez zarzutu. Kilka jego parad było wysokiej marki.

PRZEBIEG GRY

Już w pierwszej minucie gry wypad Wołosza o mało nie zakończył się zdobyciem bramki, jednak Piec w ostatniej chwili wybił aut. W chwilę później silny strzał Ochmańskiego z trudem broni Mrugała. AKS otrząsa się z chwilowej przewagi, przechodząc na połowę Polonii, ale dobra gra Gierwatowskiego i Wiśniewskiego uniemożliwia zdobycie bramki. Polonia w tym okresie gry atakuje wypadami. W 15 min. ładna kombinacja Muskała — Wieczorek — Muskała kończy się strzałem tego ostatniego w aut. Od 20 m. gry gra się wyrównuje, ale obustronne ataki kończą się na dobrze usposobionych bramkarzach.

Po przerwie gra się ożywia i w 3 m. Jaźnicki, po solowym biegu, zdobywa prowadzenie dla swoich barw. AKS przejmuje inicjatywę, gości często pod bramką Polonii, ale piłka nie może trafić do bramki. Od 25 m. Polonia zastosowała system defensywny, ściągając napastników do obrony.

Na kilka minut przed końcem zawodów gra się bardzo zaostrza, stając się miejscami brutalną. Celowali w tym specjalnie Barański i Muskała. Ofiarą ostrzej gry napastników chorzowskich padł na 3 m. przed końcem zawodów Borucz.

Schodzących z boiska polonistów publiczność oklaskiwała, natomiast swoich pupilów żegnała gwizdami.

Własne boisko nie pomogło

Tarnovia przegrywa z Polonią (B) 0:1

TARNÓW, 23.5. (tel. wł.). Polonia Bytom — Tarnovia 1:0 (1:0). Mecz obu tych drużyn wywołał w Tarnowie ogromne zainteresowanie i zgromadził na widowni 7 tys. osób, które oczekiwały wyrównanej walki. Tymczasem goście z miejsca przystąpili do ofensywy i już w 3 min. zdobywają bramkę ze strzału Matiasa. Napór Polonii nie ustaje przez pierwszą połowę gry i tylko doskonała gra Barwińskiego i Pirycha I w obronie Tarnovii uniemożliwia podwyższenie wyniku.

Pod koniec pierwszej połowy gospodarze dochodzą powoli do głosu, zapuszczając się parokrotnie groźnymi wypadami pod bramkę Polonii. Dobrze jednak dysponowana obrona gości nie dopuszcza do zmiany wyniku.

Po przerwie Tarnovia narzuca silne tempo i atakuje, ale pech strzałowy i nieustępliwa defensywa Polonii nie pozwalają im zmienić wyniku.

W drużynie Polonii najlepiej zagrał Kulawik, w Tarnovii — bramkarz Rychlicki i Barwiński w obronie. Sędziował p. Kuc z Sosnowca — dobrze.

OPOLE — OLSZTYN 3:2 (2:2)

W meczu piłkarskim o puchar Ziem Odzyskanych, rozegranym między reprezentacjami Opola i Olsztyna zwyciężyła zasłużenie drużyna Opola 3:2 (2:2). Bramki dla zwycięzców strzelili: Gruner — 2 i samobójcza. Dla Olsztyna Filipiak i Sikora po 1. Sędziował ob. Kukucki z Gdańska. Widzów 3 tys.

RKS — BROŃ 3:1

RADOM, 23.5 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo klasy A podokręgu — zeszłoroczny mistrz RKS pokonał Broń w stosunku 3:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Bujaka 2, i Domeńskiego. Honorowy punkt dla Broni uzyskał Miechowicz z karnego. Sędzia p. Pietrzykowski. Widzów około 2.000.

Po meczu tym RKS zrównał się ilością zdobytych punktów z Radomiakiem. O tytule mistrza zadecyduje więc bezpośrednie spotkanie pomiędzy obydwoma kandydatami do tytułu.

Żymirski zdobywa

puchar Cegielskiego w Poznaniu

POZNAŃ, 23.5 (Tel. wł.). Na torze trawiastym w Ławicy w obecności 20 tys. widzów rozegrane zostały wyścigi motocyklowe o puchar zakładów przemysłowych H. Cegielski w Poznaniu. Na starcie stanęło ponad 30 zawodników z Żymirskim (OMTUR Okęcie — Warszawa) i Hennkiem Herbertem (Pogoń Katowice) na czele. Biegi rozegrano na 5 okrążeń toru, co w sumie dało 10,5 km; w biegu zaś głównym dla zwycięzców dystans wynosił 10 okrążeń toru.

Puchar po raz pierwszy zdobył po brawurowej jeździe — Żymirski (Warszawa) w czasie 17:45,5. Na drugim miejscu uplasował się Balcer (Lechia Pozn.) w czasie 18:06, 3) Hennek Herbert (Pogoń Kat.), który uzyskał czas 18:10,04.

W poszczególnych biegach finałowych zwyciężyli:

kat. do 130 ccm: 1) Hennek Herbert (Pogoń Kat.) 9:54, 2) Korn (Lechia Pozn.) 10:01,8.

Kat. do 200 ccm: 1) Jankowski (ZZK Poznań) 9:18.7, 2) Kazimierczak (Unia Poznań) 9:12.4.

Kat. do 250 ccm: 1) Minecki (Unia Poznań) 9:18, 2) Jędrzyk (ZZK Pozn.) 9:25;

I kat. do 350 ccm: 1) Balcer (Lechia Poznań) 8:33, 2) Woźniak (Lechia) 9:03,6.

Kat. ponad 350 ccm: 1) Mąkowski (ZZK Pozn.) 7:56, 2) Żymirski (OMTUR — Okęcie Warszawa) 8:04.

Bydgoszcz melduje

BYDGOSZCZ, 23.5 (Tel. wł.). W środę 19 bm. rozegrano na stadionie miejskim derby bydgoskie pomiędzy Polonią a Brdą o mistrzostwo kl. A Pomorza. Zwyciężyła mimo kilku graczy rezerwowych drużyna kolejarzy 1:0.

W niedzielę, 23 bm. w Bydgoszczy mecz Burza — Gwiazda zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

W niedzielę, 23 bm. w Bydgoszczy rozegrano spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Polski głuchoniemych pomiędzy reprezentacją Pomorza i Wybrzeża, zakończone wynikiem remisowym 1:1 (1:0). Bramkę dla Pomorza zdobył Kalina, dla Wybrzeża Tyra.

Bokserzy rozpoczynają zielony karnawał

Mocne i słabe punkty turnieju łódzkiego

W ŚRODĘ w Łodzi rozpoczyna się wielki trzydniowy bokserski turniej przedolimpijski. Powtarzamy jeszcze raz listę zawodników, którzy zostali wyznaczeni swego czasu przez kapitana PZB:

musza: Kasperczak (Pozn.), Tyczyński (W-wa), Kamiński (Ł.), Gumowski (Pom.), rezerwa: Kargier (Ł.).

Kogucia: Grzywocz (Śl.), Bazarnik (Śl.), Symonowicz (Wr.), Brzózka (Ł.), rezerwa: Czarnecki (Ł.).

Piórkowa: Antkiewicz (Gd.), Czortek (W-wa), Matloch (Śl.), Kruża (Pom.), rezerwa: Szymański (Pozn.).

Lekka: Rademacher (Śl.), Skierka (Gd.), Grymin (Ł.), Żórawski (W-wa), rezerwa: Bonikowski (Ł.).

Półśrednia: Chychła (Gd.), Olejnik .), Iwański (Gd.), Schneider (Śl.), rezerwa: Kula (Śl.).

Średnia: Zagórski (W-wa), Kolczyński (W-wa), Nowara (Śl.), Cebulak (Pom.), rezerwa: Trzęsowski (Ł.).

Półciężka: Szymura (Pozn.), Archadzki (W-wa), Kubicki (Cz.), Urbaniak (Śl.), rezerwa: Jabłoński (Pom.).

Ciężka: Jaskóła (Ł.), Klimecki (Poznań), Siec (Ł.), Żyłła (Ł.), rezerwa: Grzelak (W.).

Przypominamy również, że zawodnicy, którzy zajmą I-e miejsca (po walce każdy z każdym) znajdą się w obozie olimpijskim w Dziekance. Również zawodnicy — zdobywcy drugich miejsc — będą powołani na obóz. Na temat turnieju wypowiedzieliśmy już swe zdanie w numerze 34 naszego pisma i nie będziemy się powtarzali.

ŻURAWSKI W SZPITALU

Natomiast jest już dziś zupełnie pewne, że nie wszyscy zawodnicy wyznaczeni przez p. Derdę będą mogli się znaleźć na ringu w Łodzi i zestawienie par w niektórych kategoriach ulegnie zmianie. Tak więc, nie będzie Żurawskiego, który pozostał w szpitalu w Paryżu. Bokser ten zachorował we Francji przypuszczalnie na paratyfus.

Wobec tego WOZB wysuwa na miejsce Żurawskiego — Komudę, który jakoby jest w dobrej formie. Komuda ze swym dużym doświadczeniem powinien być dobrym przeciwnikiem, zarówno dla Rademachera, jak i Skierki.

BEZ ARCHADZKIEGO

Również w Łodzi nie stawi się Archadzki, którego lekarz nie chce dopuścić do turnieju.

Po przylocie z Paryża mówiło się w kuluarach, że Jaskóła narzekał na bóle w piersiach, a Nowara ma uszkodzoną rękę. Przypuszczamy jednak, że kontuzje te są mało znaczące, a raczej „dyplomatyczne" i bokserzy nie zrobią zawodu. Mówi się również, iż Czortek nie czuje się dysponowany i zaistniał projekt, aby zastąpił go Sieradzan. Nie był by to zresztą zły pomysł, gdyż Czortek z Antkiewiczem spotykali się już na ringu i znają się doskonale. Walka ich nie wniosłaby pewnie na ring nic nowego. Natomiast Sieradzan jest przeciwnikiem trudnym, który powinien Antkiewicza zmusić do dużego wysiłku.

SPRAWDZIAN FORMY

Jak już niejednokrotnie wspominaliśmy, turniej będzie powtórzeniem walk, które już niejednokrotnie oglądaliśmy na ringach polskich i mówiąc między nami, nic nowego nie powinien przynieść. Owszem, stanie się on bezsprzecznie sprawdzianem formy zawodników, którzy będą musieli dowieść, że rok olimpijski nie przespali.

Nie ulega również wątpliwości, że turniej powinien być ciekawy. Ciekawy już chociażby przez to, że będziemy obserwowali tych zawodników, którzy z tych czy innych przyczyn nie mogli startować w mistrzostwach Polski, jak Brzózka czy Iwański.

Przewidujemy, że poziom zawodów nie będzie wyrównany. Najlepszych walk należy oczekiwać w koguciej, piórkowej, średniej i może półśredniej. Obawiamy się, że poziom walk w półciężkiej i ciężkiej daleko odbiegnie od olimpijskiego minimum.

K. Gryżewski

Drobny dopiero jako szósty

rozstawiony w turnieju paryskim

NAJWIĘKSZY, obok Wimbledonu, turniej tenisowy Europy — międzynarodowe mistrzostwa Francji rozpoczął się przed paru dniami. Rozgrywany jest w tym roku w terminie wcześniejszym niż turniej wimbledoński — dotychczas działo się odwrotnie — wielki turniej paryski miał miejsce w 2 — 3 tygodnie po turnieju w Wimbledonie.

Słaba forma Drobnego wykazana na Riwierze i we Włoszech spowodowała zapewne, że Czechosłowak rozstawiony został w Paryżu dopiero jako Nr 6. Oto jaka jest kolejność: Frank Parker (USA), Asboth (Węgry), Bromwich (Australia), Sturgess (Płd. Afryka), Bernard (Fr.), Drobny (CSR), Patty (USA), Cucelli (Włochy).

Jak widać więc, stawka jest mocna choć dziwi nas w rozstawieniu pozycja Bernarda (startują przecież inni lepsi, choćby Bergelin, Johansson, del Bello itd.).

Wśród pań rozstawione zostały: Hart (USA), Todd (USA), Laundry (Fr.), Fry (USA), Koermeczy (Węgry), Prentiss (USA), Bossi (Wł.) i Rihbany (USA).

W pierwszych dwóch rundach turnieju (na który zaproszeni byli również Skonecki i Jędrzejowska, którzy jednak dopiero wczoraj wrócili do Polski z Bukaresztu) niespodzianek nie było.

Ciekawsze wyniki 2-giej rundy podajemy:

Sanglier (Fr.) — Bartoli (Hiszp.) 6:1, 6:4, 7:5; Weiss (Argentyna) — Buchi (Szwajc.) 6:1, 6:4, 6:4; Pallada (Jug.) — Ulrich (Dania) 6:4, 6:1, 6:3; Coen (Egipt) — Hopman (Australia) 4:6, 7:5, 6:1, 3:6, 6:4; Drobny (CSR) — Lips (Francja) 6:1, 6:1, 6:1; Szawost (Hiszp.) — Boussus (Fr.) 10:8, 6:2, 5:7, 7:9; Cucelli (Wł.) — Young (USA) 6:3, 6:3, 6:2.

W deblu panów: Feher i Katona (Węgry) — Nielsen i Ulrich (Dania) 4:6, 8:6, 7:5, 4:6, 6:4; Szawost i Bartoli (Hiszp.) — Berthet i Feeling (Francja) 6:2, 6:0, 6:1.

CERNIK POWRÓCIŁ DO PRAGI

17 maja powrócił do Pragi Czeskiej doskonały tenisista Cernik, który, jak wiadomo, przechodził we Włoszech operację migdałów. W chwili obecnej stan zdrowia Cernika jest zadowalający nie mniej jednak nie wyjechał na turniej międzynarodowy do Paryża. W turnieju tym Drobny gra w deblu z Bergelinem (Szwecja). Cernik rozpoczął już treningi i będzie wraz z Drobnym bronił barw Czechosłowacji w walce o puchar Davisa przeciwko Belgii.

Skład ligi żużlowej

ustalono po 3-ej eliminacji w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ, 23.5. (tel. wł.). W obecności 8.000 widzów odbyła się trzecia i ostatnia eliminacja do motocyklowej ligi żużlowej. W wyniku trzech eliminacji do ligi weszły następujące kluby:

1) PKM Warszawa, 2) Motoklub Rawicz, 3) LKM Leszno, 4) GKM Gdańsk, 5) Olimpia Grudziądz, 6) Tramwajarz Łódź, 7) DKS Łódź, 8) MKS Ostrów i 9) Okęcie Warszawa.

W trzeciej eliminacji uzyskano następujące wyniki w poszczególnych wyścigach:

I — Smoczyk LKM Leszno (Victoria 350) czas 1:51, II — Zwoliński Olimpia Grudziądz (Triumf 500) 1:55,2, III — Chlebisz PKM (Motosuche 500) 1:59, IV — Mucha Łódź (NSU 500) 1:56,5, V — Szulczewski Motoklub Rawicz 1:54, VI — Mucha 1:52, VII — Zwoliński 1:58.3, VIII — Bonin Polonia Bydgoszcz (NSU 350) 2:10, IX — Chlebisz 1:53,6, X — Smoczyk 1:55,4,

XI — Mucha 1:58, XII — Morawski Okęcie 2:27, XIII — Bonin 2,00, XIV — Morawski 1:56, XV — Rejek Kl. Mot Ostrów 2:01, XVI — Wikaryiczyk SM Gdynia 1:54, XVII — Szulczewski 2:01, XVIII — Wikaryjczyk 2:20, XIX — Morawski 2:01, XX — Chlebisz 2:20.

Poszczególne kluby zdobyły pkt.: PKM — 55, Motoklub — 48, LKM—47, GKM — 44, Olimpia — 41, Tramwajarz — 40, DKS — 39, MKS — 39, Okęcie — 38.

Najlepszą klasę pokazał na torze Chlebisz. Okęcie zawdzięcza zakwalifikowanie się do ligi Morawskiemu, który w ostatniej eliminacji zdobył wiele punktów. (*Cisz.*)

Sprawa Wiśniewskiego

Dużo hałasu wywołało w gronie kolarzy zawieszenie przez PZKol. znanego szosowca Z. Wiśniewskiego. Na ostatnim zebraniu zarządu PZKol. po przeprowadzeniu dochodzenia postanowiono cofnąć Wiśniewskiemu zawieszenie, nie dopatrując się w jego postępowaniu winy, która stwierdzona mogła go „kosztować" dyskwalifikację.

Wiśniewskiemu nie powiodło się w wyścigu Praga — Warszawa i nie dojechał do mety. Miejmy nadzieję, że ten utalentowany kolarz zasili szeregi naszych zespołów w Tour de Pologne, gdzie kolarzy naszych oczekuje bardzo silna konkurencja zagraniczna, która nakłada na wszystkich naszych czołowych szosowców obowiązek szczególnie sumiennego przygotowania się.

*

Zawieszenie na rok kolarza torowego, Kupczaka, należy rozumieć w ten sposób, że ma on prawo czynnego udziału w życiu sportowym, natomiast w razie przewinienia w ciągu tego okresu, grozi mu dyskwalifikacja.

Skład zapaśników CSR

PRAGA (obsł wł.) Czescy zapaśnicy ustalili już skład swej reprezentacji na Igrzyska Bałkańskie. Do Zagrzeba na turniej w dniach 2 — 6 czerwca wyjadą: (od muszej do ciężkiej): Pancochar, Rmar, Stehlik, Tuhy, Zabransky, Ourednik, Hampl i Róžicka.

Nasi bokserzy w cieniu wieży Eiffel

Jak to naprawdę było we Francji?

— Co tu u was tak zimno, mówili bokserzy, którzy w piątek powrócili z Igrzysk Związków Zawodowych w Paryżu. U nas w Paryżu było dużo cieplej!

Jak widać, bokserzy zadomowili się nieźle nad Sekwaną. Ale żarty na stronę. Jak to było naprawdę w Paryżu? A więc ze słów kierownictwa wynika, że turniej właściwie nie udał się, gdyż nie przybyło szereg zgłoszonych drużyn. W tych warunkach nie było mowy o punktowanych miejscach i o poważnej konkurencji. Sami Francuzi nie byli w stanie wystawić pełnej ósemki i dopuścili do walk swych zawodników zaledwie w czterech kategoriach.

Zawody odbywały się w ten sposób, że miejscowy Związek Robotniczy Francji (F. S. G. T.) oddawał jakby w arendę organizowanie imprez bokserskich. Impressario czuwał nad reklamą i nad całością zawodów. Stąd też dochodziło do pewnych niedociągnięć. Bo np. zawody kończyły się późno w nocy i bokserzy już nie mieli gdzie udać się na posiłek. Powracali do hotelu gdzieś ok. 4-ej w nocy.

CO SKORZYSTALI?

Jeśli chodzi o stronę sportową, to nasuwa się przede wszystkim pytanie: Czy nasi zawodnicy - kandydaci na Olimpiadę mogli coś skorzystać we Francji? Niewątpliwie w pewnym stopniu tak, gdyż każda walka w oczach obcej publiczności na ringu zagranicznym daje nowe doświadczenia. Ponadto Polacy mieli okazję zaobserwowania francuskiej szkoły bokserskiej. Przekonali się jak wielkie znaczenie przywiązuje się we Francji do krycia i blokowania. Nasi pięściarze naocznie stwierdzili, jak trudno jest przebić gardę francuską i wyłapać luki. Francuzi wyraźnie hołdują walce na półdystans, a ich wielkim atutem jest szybka orientacja na ringu. Gdy zawodnikowi uda się zadać celny cios — natychmiast „idzie" za nim, „siedzi" na przeciwniku, starając się jaknajbardziej wykorzystać sytuację.



Mistrz Polski na rok 1948 Chychła zademonstrował w Paryżu doskonałą formę. Na zdjęciu widzimy jak prawym podbródkowym kontruje Francuza Poyer

NASI PRZECIWNICY

Czy Polacy spotkali wartościowych przeciwników?

Nie ulega wątpliwości, że nasi bokserzy zaznajomili się raczej z drugą klasą bokserską Francji, jakkolwiek niewątpliwie mucha Lamora — zwycięzca Kasperczaka, Villard — przeciwnik Czortka, La Mar — pierwszy przeciwnik Chychły — to bokserzy, którzy reprezentują pewną klasę. Najbardziej obiecującym pięściarzem był drugi przeciwnik Zagórskiego, francuski Włoch Paccaganello, który ma zaledwie 18 lat.

Szydło uważa, że najlepiej z naszych zawodników spisali się Chychła i Jaskóła. Chychła był bardzo agresywny, a przede wszystkim wyprzedzał zawsze ciosem swych rywali. Jaskóła, zdaniem Szydły, stoczył we Francji swą najlepszą walkę życia i powinien w Polsce zadokumentować, że jest lepszy od Klimeckiego.

Kierownictwo polskie zaproponowało rozegranie spotkania drużynowego Polska — Team rumuńsko - francuski. Gospodarze jednak nie zgodzili się. Natomiast chcieli oni, aby nasi bokserzy walczyli jeszcze raz w ubiegły wtorek w St. Denis pod Paryżem, ale kierownictwo nasze uważało, że zawodnicy są już zbytnio zmęczeni.

„NA OKO"

— A jak punktują sędziowie francuscy? — z takim pytaniem zwracamy się do p. Lisowskiego.

— Oglądałem karty Francuzów, zauważyłem, że przewagę w rundzie jednego z bokserów oceniają oni minimalnie. Punktują naogół tylko 20:19, nawet w wypadkach bardzo wysokiej przewagi jednego z bokserów. Nasuwa się więc wniosek, że Francuzi sędziują na „oko" bez punktów pomocniczych itd.

Wreszcie należałoby cośkolwiek wspomnieć o zachowaniu się naszych zawodników.

— Wszyscy pięściarze sprawowali się doskonale, byli niezwykle karni i posłuszni i zasługują na pochwałę, opowiadał nam dr. Zajączkowski.

K. G.

BOKSERZY W CIENIU WIEŻY EIFFEL

Nasi bokserzy, którzy występowali na Igrzyskach Zw. Zaw. w Paryżu, zwiedzali w wolnych chwilach tę wielką metropolię. Klęczą od lewej: Kasperczak, Bazarnik i Czortek, stoją: przewodnik francuski, Chychła, Jaskóła, Nowara, Zagórski, jeszcze jeden Francuz i kier. ekipy p. Lisowski



Międz. Maraton Motocyklowy

pochłonie 30 tys. litrów benzyny

W OSTATNIM dniu pobytu w Warszawie dyr. Julisza z Automobilklubu CSR ustalono dalsze szczegóły imprezy „MMM" (Międzynarodowy Maraton Motocyklowy), organizowanej przez Polskę i CSR na początku sierpnia.

Maraton będzie miał charakter „pętlicowy". W ciągu pierwszych trzech dni bazą imprezy będzie Zlin, w którym każdego dnia będą start i meta. Przeciętna długość trasy raidu na terenie CSR będzie wynosiła 450 km, w czym 20 procent terenu. Trzeciego dnia odbędzie się po etapie próba szybkości ze startu lotnego.

W czwartym dniu zawodnicy wyjadą ze Zlina do Jeleniej Góry (dystans ok. 500 km). Trasa maratonu na terenie Polski ze startem i metą każdego dnia w Jeleniej Górze, obejmie wszystkie zakątki Dolnego Śląska. W ciągu pierwszych dwóch dni długość trasy wyniesie około 400 km, natomiast siódmego dnia 123 km. Etap ten zakończy próba szybkości terenowej na stadionie olimpijskim we Wrocławiu, która będzie trwała 30 minut.

W maratonie będą startowały wszystkie kategorie maszyn, łącznie z wózkami. Raid odbędzie się w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej, czego nie było w „Sześciodniówce" czechosłowackiej w roku zeszłym.

W konkurencji zespołowej przewiduje się kilka klasyfikacji. O „Wielką Nagrodę CSR" będą ubiegały się zespoły państwowe, w ilości jednego z każdego państwa, w składzie 4 zawodników. Inna klasyfikacja przewiduje nagrodę dla zespołów fabrycznych przy trzyosobowym składzie zespołu. O „Wielką Nagrodę Polski" będą ubiegały się zespoły klubowe w składzie po 3 zawodników z dowolną ilością teamów.

W ramach „MMM" odbędzie się mecz międzypaństwowy Polska — CSR, przy czym każde państwo wystawia po 50 zawodników.

Przewiduje się zużycie benzyny w ilości po 15.000 litrów na terenie Polski i CSR.

Niedyskrecje

KOLCZYŃSKI zapytany przez nas na meczu Ruch — Legia, czy wyjeżdża do Łodzi na turniej przedolimpijski — odpowiedział:

— Nie ma mieszkania — nie ma wyjazdu...

Mamy nadzieję, że był to tylko dobry żart, gdyż kierownictwo „Legii" zapewnia, że Kolczyński niewątpliwie stawi się w Łodzi.

SĘDZIOWIE NA TURNIEJ ŁÓDZKI

Na bokserski turniej przedolimpijski w Łodzi zostali wyznaczeni następujący sędziowie: Prendowski (W-wa), Federowicz (Śl.), Laukedrey (Szcz.), Kowalski (Pozn.), Stępień, Sikorski, Twardowski i Sieroszewski (Ł.).

Michał Strejlau będzie pomocnikiem Sztama na obozie przedolimpijskim w Dziekance.

Walczak nokautuje Battaglię

Zurycki Punching-Club zorganizował w ramach meczu międzymiastowego Genewa — Zürich, spotkanie 10-rundowe zawodowców pomiędzy Włochem Battaglia mistrz wagi półciężkiej, a znanym polskim bokserem zawodowym Walczakiem z Paryża, który wsławił się ostatnio swoją równorzędną walką z kandydatem na mistrza świata Cerdanem.

Walka była bardzo interesująca i Polak bił się doskonale. Po kilku rundach, badając przeciwnika, w siódmej rundzie przeszedł Walczak do generalnego ataku i posłał swego przeciwnika trzy razy na deski. Tylko gong w tej rundzie uratował Włocha od k. o. W ósmej rundzie Walczak uderzeniem w wątrobę wykończył Włocha w pierwszej minucie. Prasa nie szczędzi naszemu rodakowi pochwały i przepowiada mu wspaniałą przyszłość. Oby.

Belgia - Francja 6. VI

Mecz piłkarski Belgia — Francja odbędzie się 6 czerwca w Brukseli.

Krawczyk walczył w Lens z Vinzenti i wygrał po 10-ciu rundach na punkty. Vinzenti od trzeciej rundy został kontuzjowany nad okiem. Krawczyk ostatnio walczył poniżej formy na skutek choroby (wrzody na ciele).

Bokserzy Danii nie mają czasu

PZB zaproponował Danii rozegranie meczu bokserskiego w czerwcu. Otrzymał jednak odmowną odpowiedź. Duńczycy tłumaczą się, że już w czerwcu mają mecz ze Szkocją.

Wobec tego PZB wysunął nowe terminy: 4 lipca i 19 września.

Blankers-Koen w olimpijskiej formie

Na zawodach w Amsterdamie Blankers-Koen przebiegła 80 pł. w 11,5, a więc w czasie zaledwie o 2/10 gorszym od swego rekordu światowego.

Na początek sezonu — wynik doskonały.

Na tych samych zawodach Holender Scholter w biegu na 200 m pokonał mistrza Kleyna w czasie 21.9 (zj.

ZATOPEK — 5 KM W 8,18!

W Bratislavie w ramach wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych wziął udział również Zatopek, który na dystansie 5 km, biegnąc bez konkurencji uzyskał b. dobry czas 8 min. 18 sek.!

Adamczyk, Łomowski i Kielas

„gwiazdorami” pierwszego dnia meczu z Czechami

„Gwoździem programu” miał być pojedynek Kielasa ze sztafetą 5 × 1000 m. I był gwoździem, ale jak to się mówi do trumny, w której należy pochować podobne pomysły. Bo walka Kielasa ze sztafetą przypominała walkę Don Kichota z wiatrakami.

Kielas jest następcą Kusocińskiego, to jest jasne. Ale jest nim tylko w skali krajowej. Tymczasem sztafeta rozpoczęła bieg w tempie, jakby Kielas miał zamiar atakować rekord świata. Pierwsze 200 m w 30 sek. 400 m hamowany gwałtownie Statkiewicz przebiegł w 65 sek. i ukończył kilometr w 2:54. Statkiewicz dobił Kielasa już na pierwszym kilometrze, ale nie do niego mamy o to pretensję. Ci, co zaprojektowali sensacyjny pojedynek, mogli silnemu, jak tur, Statkiewiczowi, nie mającemu pojęcia o swych możliwościach, albo spętać nogi, albo udzielić właściwych wskazówek. Warszawianin przeszkadzał Kielasowi przez cały czas, zmuszając go do biegnięcia po zewnętrznym torze. Widerski wykonał swe zadanie znacznie lepiej, niż Statkiewicz, biegnąc 1 km w równe 3 minuty. I nastąpiła katastrofa. Kielas załamał się na trzecim kilometrze, a nie, jak większość długodystansowców, u których kryzys przychodzi dopiero na czwartym. Trzeci kilometr (z Dawonkowskim) przebiegł Kielas w 3:10 (3000 m — 9:04). To samo było na czwartym, gdzie prowadził Kielasa Boniecki. 4000 m — 12: 14. Na bieżnię wszedł Gąssowski. „Dusił” Kielasa jak mógł i w sumie gdańszczanin osiągnął 15:17, dowodząc, że przetrzymał dzielnie kryzys, będący skutkiem wariackiego tempa na pierwszych okrążeniach.

Kielasa stać na 14:50, ale niech biegnie 5000 m w konkurencji zawodników reprezentujących tę samą co on, lub lepszą klasę.

MOŻLIWOŚCI STATKIEWICZA

Sensacją było zwycięstwo Statkiewicza nad Buhlem na 400 m. Ale zamiast łez, które wiele osób chciało wylewać po ogłoszeniu wyniku (51,2) z rozpaczy, proponujemy uśmiech radości. Buhl jeszcze nie skończył się, a Statkiewicz od zeszłego roku poprawił się na 400 m prawie o 2 sek. To już coś jest.

Statkiewicz wylosował szczęśliwie pierwszy tor i miał zadanie ułatwione, widząc stale swego najgroźniejszego rywala. Do ostatniej prostej Statkiewicz i Buhl dobiegli jednocześnie. Walczyli na niej b. zacickle aż do mety. Zwycięstwo przypadło szczęśliwszemu Statkiewiczowi. Grzanka i Horacek nie mieli nic do powiedzenia w tym biegu.

SPRINTERZY

Lekki wiatr przyczynił się tylko do nieznacznego pogorszenia wyniku. Nie miał on natomiast, jak chciał to wmówić widzom speaker (Kucharski) żadnego znaczenia przy biegu na 100 m. Trybuna zasłaniała prostą zmokomicie. Chorągiew na maszcie przed trybuną nawet nie drgała, gdy odbywał się pojedynek najszybszych ludzi w Polsce. Lipskiemu i Kiszce na usprawiedliwienie ich słabego czasu nie potrzeba stwarzać fikcyjnych przeszkód.

Nasze asy pobiegły słabo, ale pokonały zdecydowanie Schmida, który w roku ubiegłym legitymował się takimi samymi rezultatami, co Lipski. Bardziej, niż wynik martwi nas zaobserwowanie u Lipskiego tej samej sztywności, co przed rokiem. Kiszka wygrał o pierś.

ADAMCZYK

Wielkiej sztuki dokonał Adamczyk w biegu 110 m przez płotki. Wywalił aż 9 płotków, które obsługa sprzątała tak szybko, jakby szło o ukrycie winy Adamczyka! Czas 15,4 jest lepszy, niż zeszłoroczne wyniki Adamczyka, osiągane przy skoszeniu... tej samej ilości płotków.

Dla porównania wartości rezultatu Adamczyka w płotkach warto przypomnieć, że specjalista od koszenia płotków Haspel osiągał przed wojną 14,9 w Jarosławiu i Drohobyczu, lecz nie marzy o takim czasie przy poważniejszym starcie.

Adamczyk powtórzyć może swój rezultat sobotni, nie „niszcząc” płotków przy równych sobie rywalach. Kuźmicki i Pawłowski nie są dlań konkurencją. Skończyli bieg daleko na pierwszym ale znów nie tak daleko, jak można wnioskować po ich rezultatach.

Adamczyk spisał się natomiast znakomicie w skoku w dal. 729 to jest czwarty w Polsce wynik, gorszy od rekordu Polski Nowaka tylko o 9 cm. Wrocławianin skakał b. regularnie. Pierwszy skok nie wyszedł (662), w drugim Adamczyk osiągnął 696, by w trzech ostatnich przekroczyć 7 metrów (715, 729, 709). Matys (Vysokoskolky) był przeciwnikiem groźnym, wpływającym dopingująco.

Kuźmicki, Pawłowski i Kiszka stoczyli walkę o trzecie miejsce na zupełnie dobrym poziomie. Możemy od nich oczekiwać 7 m już wkrótce.

Rewelacją tej samej prawie miary, co 729 Adamczyka jest 639 Gierutty. „Mefisto” oddał jeden ze skoków, lekko przekroczony w granicach 660 (!). Ten wynik zdekonspirował Gieruttę, który zamierza jednak chyba mieć w swej karierze jeden start na Igrzyskach Olimpijskich. W tych granicach co w sobotę skakał Gierutto w roku 1938, gdy ustanawiał rekord Polski w dziesięcioboju.

ŁOMOWSKI PRACUJE

Łomowski denerwował się trochę mniej, niż poprzednio i osiągnął lepszy wynik. W próbnych rzutach miał nawet 15,40. W konkursowych był b. regularny, stale kręcąc się około 15 m. Gierutto i Adamczyk zadowolili i w kuli. Warszawianin wyrównał rachunek ze skoku w dal (mierzymy na dziesięciobój), Moudra, który na stadion przybył wprost z dworca, osiągnął tylko 13,37.

KOBIETY

Z pojedynków kobiecych najlepszy poziom osiągnięto w rzucie dyskiem. Wajsówna wykonywała obrót na raty. Rzuciła 37,58, ulegając dobrze dysponowanej Dobrzańskiej o 70 cm. Reprezentantka Czechosłowacji Żeniskova zadowolić się musiała dopiero czwartym miejscem.

Beznadziejnie przedstawiał się bieg na 200 m. Bemowa nie jest w tej chwili (po rocznej przerwie) gwiazdą w Czechosłowacji. A wygrała z najszybszą kobietą w Polsce, Moderówną.

Deserem pierwszego dnia zawodów była sztafeta 4 × 100 m. Reprezentacja O. P. O. w składzie: Kiszka, Lipski, Grzanka, Buhl wygrała bezkonkurencyjnie w czasie 44 sek. Zmiany były słabe, szczególnie Kiszka — Lipski. Uwzględniając samotny bieg sztafety i czasy w konkurencjach indywidualnych, możemy mieć nadzieję, że reprezentacyjna sztafeta Polski już wkrótce osiągnie czas poniżej 43 sek.

Nasi zapaśnicy w przededniu wyjazdu na Igrzyska Bałkańskie

Najbliższym występem naszych zapaśników na arenie międzynarodowej będą walki w ramach Igrzysk Bałkańskich, które zaczynają się w Jugosławii już z początkiem czerwca.

W chwili obecnej nie ustalono jeszcze definitywnego składu naszej drużyny narodowej, należy jednak liczyć się z tym, że w ogólnych zarysach przedstawiać się będzie następująco: musza — Rokita (W-wa), kogucia — Toboła (Śląsk), piórkowa — Marcok (Śl) albo Kauch (Pozn), lekka — Stróżek (Kr), albo Świętosławski, półśrednia — Gołaś (Śl), średnia — Radoń (Kr) albo Gryt (Śl), półciężka — Bajorek (Kr) i ciężka — Kozyrski (W-wa).

Z kandydatów do reprezentacji dwaj mają kłopoty ze swą obecną formą: Stróżek, który sztucznie robi wagę lekką, jest bowiem zasadniczo piórkowcem, rozchorował się i ma temperaturę oraz Marcok, który od pewnego czasu przechodzi silny spadek formy, a poza tym ma kłopoty z ręką.

Bałkaniada rozgrywana jest w konkurencji indywidualnej i zespołowej, dlatego też należy dołożyć wszelkich starań, aby zespół nasz był rzeczywiście najlepszą ósemką zawodników, którzy w chwili obecnej mogą reprezentować Polskę.

A na tym właśnie tle zanotować można szereg głosów krytycznych. Najbardziej rozżalonym jest warszawianin Świętosławski, który oczekiwał, że przed ostateczną decyzją co do obsadzenia poszczególnych wag, odbędą się eliminacje między najlepszymi konkurentami. Eliminacji tych jednak nie przeprowadzono, a teraz jest już na nie zbyt późno i w rezultacie skład ostateczny weźmie najprawdopodobniej na swe sumienie kapitan sportowy PZA.

Turniej bałkański będzie dla naszych zapaśników doskonałą próbą sił i wykaże, czy w tej gałęzi sportu możemy się zaliczyć do średniej klasy europejskiej. Konkurencja będzie silna, że wymienimy tylko reprezentantów CSR, Rumunii i Węgier.

W turnieju indywidualnym zapaśnicy nasi liczą bardzo na Tobołę i Bajorka, oczekując od nich zdobycia pierwszych miejsc. W klasyfikacji zespołowej mamy szanse na drugie, względnie trzecie miejsce. Wszystko jednak zależeć będzie od siły i przygotowania konkurentów. (gw)

Szanse gimnastyków na Budapeszt

Optymistyczne horoskopy mjr. Noskiewicza

PREZES Polskiego Związku Gimnastycznego, mjr Noskiewicz podzielił się z nami wrażeniami na temat ogólnopolskich zawodów gimnastycznych w Katowicach.

— Jestem bardzo optymistycznie nastrojony po tych zawodach — mówi prezes PZG. — Niezmiernie pomyślnym objawem zawodów był nadspodziewanie liczny udział gimnastyków, których zjawiło się aż 176. W ciągu 20-letniej niepodległości Polski przed wojną, zawody ogólnopolskie odbyły się zaledwie trzy razy, co wskazuje na duże trudności, związane z organizacją podobnej imprezy. Ostatnie zawody, pierwsze zresztą po wojnie, radują tym bardziej, że pracujemy w dość ciężkich warunkach materialnych i przy minimalnej ilości sprzętu.

— Szczególnie dodatnim objawem zawodów był udział młodzieży obojga płci. Rezerwy są i nie ma obawy, że po wycofaniu się z czynnego życia sportowego starszych, doświadczonych gimnastyków, reprezentujących dziś najwyższy poziom, nie będzie miał ich kto zastąpić. Zawody wyłoniły np. młodego, 24-letniego gimnastyka śląskiego, Kucjasza, którego na Igrzyskach Bałkańskich typuję w ćwiczeniach wolnych na pierwsze miejsce.

— Na poziomie mistrzowskim było wielu zawodników, toteż mieliśmy z czego wybierać najlepszych. Obserwowaliśmy sporo zawodniczek, które przybyły na zawody z dziećmi. 2—3-letnie „szkraby” radośnie oklaskiwały swe mamusie. Okoliczność, że nasze gimnastyczki nie wycofują się w tych warunkach z czynnego życia sportowego, jest również dodatnia.

— Przed Igrzyskami Bałkańskimi, które odbędą się w dniach 11 — 13 czerwca w Budapeszcie, zorganizowaliśmy obóz z udziałem 9 gimnastyków i 12 gimnastyczek. Do Budapesztu wyjedzie 6 czerwca ekspedycja, złożona z 8 kobiet i 8 mężczyzn. Ostateczny skład reprezentacji ustalił kpt. sportowy PZG, Dołowy.

Program Igrzysk Bałkańskich obejmuje w konkurencjach męskich: drążek, poręcze, konia z łękami, kółka, skok przez konia wzdłuż i ćwiczenia wolne. W konkurencjach kobiecych: ćwiczenia wolne, ćwiczenia z przyborami (maczuga, piłka), równowagę, skok przez konia wszerz, poręcze i kółka w huśtaniu.

Mocnymi konkurencjami naszych gimnastyków na Igrzyskach Bałkańskich będą ćwiczenia wolne i skok przez konia, w których możemy liczyć na pierwsze miejsca. U kobiet szanse na pierwsze miejsce są w równowadze i poręczach. Najsłabszą konkurencją mężczyzn jest koń z łękami; wymaga on wielu lat nieprzerwanej pracy, co z powodu działań wojennych nie mogło być stosowane. U kobiet najsłabszy jest skok przez konia; konkurencję tę nasze gimnastyczki uprawiają dopiero od niedawna.

— Najgroźniejszymi naszymi przeciwnikami będą w Budapeszcie Czechosłowacy, którzy mają za sobą sukcesy w mistrzostwach świata i na olimpiadach, dalej Jugosłowianie, którzy mieli dużo zwycięstw indywidualnych (np. Stukelj był mistrzem świata w ćwiczeniach na kółkach i na drążku) oraz Węgrzy — kończy swe interesujące spostrzeżenia mjr Noskiewicz.

Z. W.

W Warszawie połów młodych *talentów*

Bokserskie mistrzostwa Warszawy młodzików odbędą się w dniach 28, 29 i 30 bm. Rozegrane zostaną w sali YMCA. W czasie dwu pierwszych dni zawody rozpoczynać się będą o godz. 18-ej, w dniu finałów o godz. 12-ej. Zgłosiło się 40-tu młodzików.

Rehabilitacja piłkarzy Szwajcarii w zwycięskim meczu ze Szkotami

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA).

Bern, w maju

Po raz trzeci była Szkocja przeciwnikiem Szwajcarii w historii spotkań międzypaństwowych. Na mecz ten nastawiano się specjalnie, po pierwsze, dlatego, że dwukrotnie gospodarze triumfowali na własnym terenie nad najlepszą jednostką angielską w 1946 roku 3:1 i w 1947 1:0, a reprezentacja Szkocji zremisowała z Anglikami. Po drugie, reprezentacja szwajcarska wszystkie ostatnie 5 spotkań międzypaństwowych przegrała. Więc spotkanie to było poniekąd rehabilitacją i przyznać należy, że po uzupełnieniu reprezentacji kilkoma graczami w ataku, będą oni groźni w przyszłości, dla najlepszych zespołów.

Wszystko składało się korzystnie. Padający od trzech dni, deszcz ustąpił miejsca cudownej majowej pogodzie, na strój uroczysty jak zwykle przy tego rodzaju imprezach. Pięć minut przed trzecią wbiegają równocześnie obie drużyny na boisku. Szkoci doskonale zbudowani, bramkarz wysoki 190 cm, oprócz Steffena dziwnie drobni wyglądają gospodarze.

Przedstawiciele rządu, bogato udekorowany stadion, orkiestra miejska, 35.000 widzów, przedmowy i hymny, sędzia pan Beranek z Wiednia, dwóch bocznych sędziów, gwizdek i na moment wszystko ucichło.

Rozpoczynają Szwajcarzy pod słońce. Piłka wędruje do lewego skrzydłowego Fattona, który strzela ostro, jednak chybia. Szkoci technicznie mistrzo „grają systemem półgórnym, są szybcy, opanowują powoli boisko. W tej fazie gry są doskonali. Szwajcarzy dwoją się i troją, grają systemem trzech obrońców i czterech pomocników, jest to skuteczne na takiego przeciwnika. Gra jednak powoli się wyrównuje, akcje zmieniają się błyskawicznie. W drużynie Szkotów gra czterech rudych, wybijają się swoją nadzwyczajną grą, prawie żonglerzy. Cofam się myślą wstecz o lat kilkanaście i szukam w pamięci również graczy o rudych włosach w naszych zespołach. Było ich kilku i ciekawe, że i oni należeli do asów naszego piłkarstwa. Nawrot, Steierman, Redler (Hasmonea), Wilimowski. Czyżby ruda głowa miała coś wspólnego z talentem piłkarskim?

Szkoci grają przeważnie lewą stroną gdzie lewoskrzydłowy Duncan jest klasą dla siebie. Z podania jego uzyskuje środek ataku w 17 minucie pierwszą bramkę.

Po rozpoczęciu wszystko się zmienia. Szwajcarzy przeprowadzają szereg niebezpiecznych ataków, Szkoci się gubią, tracąc wszystkie piłki, nic im nie wychodzi, dwie murowane pozycje nie wykorzystuje Amado, dosłownie w 45 minucie przerzuca Bickel piłkę, strzela Friedländer, bramkarz Szkocji odbija, nadbiegający Maillard utrąca ją lekko do pustej bramki, przerwa.

Po przerwie obraz gry zmienił się zupełnie. Gra jest ostra, co pięć minut z noszą z boiska zawodników. Obrońca Szwajcarii Steffen gra nadzwyczajnie, rozbija wszystkie ataki Szkotów. Szwajcarzy po przerwie grają o wiele lepiej, atak jakby odmłodniał, dużo strzela i kombinuje, bramka wisi w powietrzu, każdy jest przekonany, że mecz będzie wygrany, Szkoci nie mogą opanować zdenerwowania i gra ich straciła zupełnie na wartości, Szwajcarzy naciskają i w 80 minucie lewo skrzydłowy Fatton strzela nieuchronnie zwycięską bramkę. W reprezentacji Szwajcarii najlepszym okazał się obrońca Steffen, szczególnie po przerwie był nie do zmożenia, doskonale grali boczni pomocnicy, z wyjątkiem Amado i Bicla atak grał dobrze.

St. Menczak

Szykujemy się do rewanżu

Tenisiści Rumunii grają w Warszawie 18-20 czerwca

DOKOŃCZENIE spotkania naszych tenisistów w Bukareszcie przyniosło wyniki: Stancescu — Jędrzejowska 9:7, 10:8; Caralulis — Skonecki 12:10, 5:7, 6:1, 6:4; Visiru — Kończak 6:3, 6:4, 4:6, 6:2 i wreszcie jako ostatni punkt gra mieszana Caralulis, Wertheimowa — Skonecki, Jędrzejowska 6:2, 3:6, 6:4. Ogólny wynik sprawdził niestety nasze przewidywania i brzmi.. nie zbyt efektownie 7:0 dla Rumunii.

Nasi gracze dopiero wczoraj przybyli do Polski (podróż bowiem z Bukaresztu trwa 2 doby!) Oczywiście humory nie zbyt różowe. Niechże „szpryca” rumuńska będzie bodźcem do dalszej pracy, upewniła bowiem wszystkich niepoprawnych optymistów, że na razie umiemy jeszcze mało.

Kapitan sportowy PZT Challier, który był kierownikiem ekspedycji we wczorajszej rozmowie z nami stwierdził jednak, że nasi tenisiści grali w Bukareszcie nader ambitnie i ofiarnie. Trudno, nie mając odpowiedniego przygotowania, nie możemy marzyć o sukcesach. Rumuni są dobrzy. Ustępowaliśmy im dość wyraźnie. Najlepszy z Rumunów Caralulis — to gracz niewątpliwie klasy europejskiej. Z naszych Skonecki był jednak lepszy od Kończaka. Mikst był do wygrania lecz słabo grała Jędrzejowska, podobnie jak i w singlu przeciw Stancescu. Stancescu miała swego czasu wygrane sety z Ruracą. Zła pogoda fatalnie oddziaływała na nastroje. Przyjęcie więcej, niż dobre. Korty lichy. Sędziowanie (sędzia główny Mislu) wzorowe. Publiczność obiektywna i dość gorąco reagująca na grę.

Rumuni przyjeżdżają na rewanż do Polski w czerwcu w tym samym składzie. Spotkanie odbędzie się 18, 19 i 20 czerwca w Warszawie na centralnym korcie Legii.

— Jestem przekonany, że za miesiąc uzyskamy z Rumunami wynik lepszy — kończy kpt. Challier. Skoneckiego stać jest na wygranie conajmniej jednego singla, Jędrzejowska powinna wygrać ze Stancescu. Trzecim punktem powinien być mikst. Zresztą zobaczymy.

Najbliższy program, to spotkania z tenisistami Pragi (przełożone, jak wiadomo o parę dni). Przypuszczalnie tenisiści Pragi: Smolinsky, Krejcik i Miskowa w dniach 25, 26 i 27 bm. rozegrają mecz w Katowicach, a 28 — 30 bm. w Warszawie. Jędrzejowska została już w Katowicach, by czymprędze, podciągać swą formę i zagrać z Miskową raz w Katowicach i powtórnie w Warszawie. (Sg).

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA” Kupon Nr 29. Niedziela, 30 maja 1948 r.	A			B			C		
	1	x	2	1	x	2	1	x	2
1) Garbarnia — ZZK Poznań									
2) Cracovia — AKS									
3) Polonia (Warszawa) — Tarnovia									
4) Warta — Polonia (Bytom)									
5) ŁKS — Wisła									
6) Ruch — Widzew									
7) Rymer — Legia									
8) Slavia — Bohemians (Liga CSR)									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . . .

(Kupon wyciąć)

1) Polski Komitet Olimpijski zawiadamia, że przyznana będzie tylko jedna nagroda za odgadnięcie wszystkich 8 spotkań zamieszczonych w kuponie — to jest za odgadnięcie bez błędu. Jeżeli nikt z grających nie odgadnie bez błędu, żadna nagroda nie zostanie przyznana, a suma przeznaczona na nagrody zostanie przeniesiona na kupon w następnym tygodniu. Tym sposobem podniesiona została możliwość zdobycia wysokich nagród pieniężnych.

2) Firmy przyjmują kupony do czwartku dnia 27 maja godz. 17.00. Zgłoszenia wygranych bez błędu będą przyjmowane do wtorku dnia 1 czerwca, godz. 17.00. Ogłoszenie przyznanych nagród nastąpi w sobotę 5 czerwca br.

ZORICZ MISTRZEM SERBII

BELGRAD, (obsł. wł.). Indywidualny zwycięzca wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa Jugosłowianin Zoric, zdobył tytuł mistrza Serbii, wygrywając wyścig Belgrad — Topola — Belgrad (154 km) w czasie 4:36,54.

Telefonem z Wrocławia

WROCŁAW, 23.5. (tel. wł.) — W dniu dzisiejszym odbyły się we Wrocławiu zawody pod hasłem „Sport dla Młodzieży”. Startowało kilkaset zawodników w różnych dyscyplinach sportowych. Rączkowska z Międzyszkolnego Kl. Sp. Juvenia uzyskała w skoku wzwyż 144 cm. Jest to nowy rekord Okręgu.

★

W rozgrywkach o puchar Miast Dolnego Śląska Kłodzko pokonało Legnicę 1:0 (1:0), Wałbrzych zremisował z Jelenią Górą 5:5 (3:2).

★

Zawody motocyklowe i samochodowe, jakie odbyły się w niedzielę we Wrocławiu, zgromadziły na Placu Grunwaldzkim 10 tys. widzów.

W motorach kat. do 130 cm na dyst. 8 km zwyciężył Żak (Cieszyn) na DKW, w czasie 7'57,6. W kat. do 250 cm, dyst. 16 km zwyciężył Perkowski (ŁKS) na Victorii w 15:37. W kat. do 350 cm, dyst. 16 km wygrał Przeworski (Burza—Wrocław) na Victorii w 13:42,3. W kat. powyżej 350 cm, dyst. 16 km wygrał Antoniewicz (Unia, Zielona Góra) w 13:11,5.

W wyścigach automobilowych na dyst. 16 km w kat. do 1.300 ccm wygrał Dębowski (Wrocław) 14:05. W kat. ponad 2.000 ccm, na dyst. 16 km wygrał Łączkowski (Poznań) na Lancia w 16:16,8. W przerwie między poszczególnymi konkurencjami odbyła się próba szybkości na motorach. Zwyciężył inż. Szrej (Warszawa), uzyskując przeciętną 108 km na godzinę.

NA FRONCIE OPOLA

Odra (Opole) — Liniarnia (Bytom) 1:2 (0:2). W zawodach o mistrzostwo klasy A drużyna miejscowych poniosła niezasłużoną porażkę. Zawody, które stały na dobrym poziomie toczyły się przy stałej przewadze Odry, jednak atak prześladował wybitny pech w strzałach, z drugiej strony bramkarz bytomiaków interweniował wielokrotnie w beznadziejnych sytuacjach skutecznie. Goście uzyskali dwie bramki z wypadów przy czym strzelcami byli Imisz i Streczkowski. Dla Odry jedyną bramkę zdobył Jankowski. Sędziował ob. Krężel z Zabrza dobrze.

Lwowianka (Opole) — LKS (Lubliniec) 2:1 (2:1). W drugim spotkaniu o mistrz. klasy A Lwowianka pokonała nieznacznie Lubliniec, który od 25 min. gry walczył w dziesiątkę. W przeciwieństwie do poprzedniego spotkania gra stała na niskim poziomie i prowadzona była z obydwu stron chaotycznie bez jakiegokolwiek systemu. Bramki zdobył dla zwycięzców Witkowski, zaś dla pokonanych strzelcem był Zawilski. Sędziował ob. Mastalski z Gliwic słabo i niezdecydowanie krzywdząc obydwie drużyny orzeczeniami.

W spotkaniach o mistrzostwo juniorów drużyna Odry pokonała zespół Lwowianki 3:1, zaś w Groszowicach uzyskała wynik remisowy z tamt. Chrobrym. Juniorzy ZZK Leopolia pokonali w ostatnim meczu o mistrz. drużynę Lwowianki w stosunku 2:1.

W zawodach bokserskich drużyna Odry pokonała zespół Pogoni z Prudnika wysokim stosunkiem 13:3, dokumentując tym zwycięstwem swą wyższość nad wszystkimi zespołami bokserskimi Śląska Opolskiego. W najbliższym czasie dojdzie do interesującego spotkania Odra — Piast Gliwice o moralny tytuł najlepszej ósemki bokserskiej na Śląsku Opolskim.

Łodzianie nerwowo liczyli sekundy

Ł.K.S. pokonał jednak ZZK 3:2 (1:1)

Łódź, (tel. wł.). 23.5. — ŁKS — ZZK 3:2 (1:1). Składy drużyn:

ZZK — Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Aliasiński, Białas, Wojciechowski.

ŁKS — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II i Łuć I, Karolek, Pietrzak, Hogendorf, Baran, Janeczek, Łęca, Widor. Sędziował zawody Kołodziej — Katowice. Widzów 15.000. Bramki dla ZZK Tarka i Anioła; dla łodzian Janeczek, Włodarczyk i Hogendorf.

Gdy po przerwie w 34 min. gry Hogendorf strzelił 3 zwycięskiego gola, tłum złożony z 15.000 widzów częściej spoglądał na wskazówki zegara, niż na to, co się działo na boisku. Nerwowo liczono sekundy...

Ten końcowy fragment niedzielnego meczu ŁKS — ZZK najwierniej odzwierciadlła nastroje widowni i krytyczną końcówkę, jaką przeżywała drużyna gospodarzy.

Łodzianie zapisali na swe konto 2 dalsze punkty, jednak zwycięstwo ich nie było tym razem przekonywujące. Słusznie po meczu obiektywni obserwatorzy twierdzili, iż był to ciężko zapracowany dorobek ligowy. Istotnie, ŁKS grał niezwykle ofiarnie i bojowo. Ta dzielna postawa 11 łodzian zdecydowała, że bardziej opanowany nerwowo i technicznie i trochę lepszy zespół ZZK został już po kilkunastu minutach pierwszej połowy wybity całkowicie z udorzenia. A goście w tym początkowym okresie meczu, grając z wiatrem i słońcem, zrobili nader dodatnie wrażenie. Podając krótko przyziemnie, szybko zdobywali teren, zagrażając bramce ŁKS-u i nic początkowo nie przemawiało za tym, że zejdą oni z boiska pokonani. Nic dziwnego, że już w 5 min. I połowy, gdy daleki strzał wolny Tarka zamienił na bramkę szeregi zwolenników ŁKS wkradł się usprawiedliwiony pesymizm.

KONSTERNACJA MIJA

Odwoływano pospiesznie zakłady, aż tu nagle nowy zastrzyk sił wstąpił w drużynę gospodarzy. Obrońcy Łuć i Włodarczyk coraz pewniej likwidują wszystkie akcje zaczepne gości. Włodarczyk odznaczał się czystymi wykopami i zdecydowanym „wejściem" w przeciwnika, co wskazuje, iż minął już u niego kryzys. Sekundował dzielnie w pomocy Pietrzak. Karolak miał trudne zadanie na środku pomocy, ponieważ trójka ataku gości nie trzymała się w ten sposób swych pozycji, lecz ciągle, zmieniając stanowiska, starała się w ten sposób zmylić czujność przeciwnika.

O wiele słabiej niż z Legią — grał atak. Nerwowe pozbywanie się piłek na nieustawionego i nieprzygotowanego partnera oraz brak precyzji w podaniach — sprawiły, że większość akcji nie miała wykończenia. Strzelano w sytuacji najmniej ku temu sprzyjającej. Bylibyśmy jednak b. niesprawiedliwi gdybyśmy pominęli milczeniem fakt, że cała 5-tka ofensywy gospodarzy grała z werwą i niespotykaną wprost ambicją ak, że niejednokrotnie wypad jej podobny do huraganu łamał przed sobą po drodze wszystkie przeszkody. Ta bojowość przyniosła ŁKS-owi w pierwszym rzędzie zwycięstwo.

W drużynie gości początkowo najlepszą częścią był atak, w którym Białas nie wyróżniał się specjalnie od pozostałych kolegów. Tarka na środku pomocy poprawnie wywiązał się ze swego zadania jednak dość często raził u niego brak odpowiedniej szybkości dzięki czemu z większym powodzeniem mógłby „przywiązać" do siebie lotnego Janeczka. Dobrym był również prawy pomocnik Słoma. Najłatwiejsze zadanie miał jednak Sobkowiak. Pilnował on lewoskrzydłowego Sidora, a że ŁKS-iak chętnie przebywał w towarzystwie swego przeciwnika i na kilkanaście podań zaledwie 3 porafił jako tako oddać do środka, nic dziwnego, że Sobkowiak zeszedł z boiska zupełnie świeży.

Z obu bramkarzy pewniej wyłapywał piłki Gołębiowski. Szczurzyński często niezdecydowanie wybiegał głęboko w pole po górne piłki, tracąc je na rzecz przeciwnika i stwarzając niezliczoną ilość niebezpiecznych sytuacji.

PRZEBIEG GRY

Pierwsze 15 min. należy bezsprzecznie do ZZK. w 5 min. Tarka daleki rzut wolny zamienia silną płaską bombą na bramkę. Dopiero w 30 min. podania Hogendorfa Janeczek, umieszczając piłkę pod poprzeczką, wyrównuje. Od tej chwili stroną atakującą są gospodarze, którzy posuwają się do przodu za pomocą długich podań często zatrudniają bramkarza. Wśród wielu dogodnych sytuacji zasługuje na uwagę w 45 min. silna bomba Łęcza, który miękie podanie Hogendorfa o milimetry posyła obok bramki. Po przerwie początkowo goście również mają zdecydowaną przewagę, w 6 m. Wojciechowski wypuszczony w uliczkę, znajduje się sam na sam z bramkarzem, lecz w porę interweniuje Włodarczyk i zdejmuje mu formalnie piłkę z nogi, w 13 min. Anioła z podania Białasa strzela drugą bramkę. ŁKS rusza teraz do ataku i w 21 min. zupełnie niespodziewanie zdobywa bramkę. W 34 min. Hogendorf po solowym raidzie z bliskiej odległości ustala wynik dnia meczu.

Sędziował niezdecydowanie Kołodziej Katowice. (L).

Wybrzeże wyhodowało Krzyżanowskiego

obiecujący talencik w lekkoatletyce

GDYNIA, 23.5 (Tel. wł.). Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu Gdańskiego rozegrane w sobotę i niedzielę mimo fatalnej pogody cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród zespołów. Mimo nieobecności czołowych lekkoatletów Kielasa, Łomowskiego i Bonieckiego rezultaty naogół były niezłe, a na zawodnikach widać wyraźny wpływ treningów kondycyjnych, prowadzonych w okresie zimowym.

Na czoło rezultatów wysuwa się wynik w trójskoku uzyskany przez Krzyżanowskiego (Zryw Gdańsk) 13,72. Jest to najlepszy wynik powojenny w Polsce. Ten sam lekkoatleta wykazał również duże zdolności w innych konkurencjach. Zajął pierwsze miejsce w kuli (14,15), w dysku (39,20), 110 m płotki 17,4.

Wyniki: 100 m 1) Mach 11,6; 400 m 1) Nowak 54,5; 400 m płotki 1) Olszewski Z. 1:05,8; 800 m 1) Korban 2:01,8; 5.000 m: 1) Wojtaś 16:34,1; kula 1) Krzyżanowski 14,15; dysk 1) Krzyżanowski 39,22; trójskok 1) Krzyżanowski 13,72; 1500 m 1) Korban 4:21,6; 110 m płotki 1) Krzyżanowski 17,4; tyczka 1) Frost 3 m; w zwyż 1) Dąbrowski 170; w dal 1) Miłoszewski 625 cm; oszczep 1) Sobański 44,85, sztafeta olimpijska 1) Zryw, 2) HKS I.

Panie: 100 m Przestępska 13,3; kula 1) Drzewiecka 11,03; dysk 1) Drzewiecka 36,12; oszczep 1) Peler 27,40; w dal 1) Peler 4,60; w zwyż 1) Peler 140 cm; sztafeta 5×200×100: 1) HKS I, 2) HKS II.

W punktacji drużynowej (klasyfikacja panów) zwyciężył Zryw — Gdańsk 118,5 przed HKS i Gedania. W punktacji ogólnej wliczając konkurencje żeńskie: 1) HKS — Wybrzeże przed Gedanią i Zrywem.

Tenisiści czescy nie przyjechali

KATOWICE, 23.5 (Tel. wł.). Mecz tenisowy Praga — Katowice nie odbył się z powodu nie przybycia tenisistów czeskich, którzy na czas nie załatwili formalności paszportowych. Przyjazd gości czeskich nastąpi dopiero z końcem bieżącego tygodnia.

★

Staraniem Okr. Związku Zawodowego i Młodzieżowego zorganizowany został w Katowicach Dzień Sportu. W turnieju błyskawicznym piłki nożnej zwyciężyła drużyna kolejarzy z Piotrowic. Mecz szczypiorniaka AZS — Tęcza I B 9:7. Pokazowy mecz tenisowy Niestrój (Pogoń Katowice) i Bratek (Pogoń Katowice) wygrał Niestrój w 5 setach. Bratek skończył spotkanie zupełnie wyczerpany.

★

A kl. mecz KS Baildon (Katowice) — KS Naprzód (Lipiny) 5:1.

ŁÓDZKA A KLASA

ŁÓDŹ, 23.5 (Tel. wł.). Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A przyniosły kilka niespodzianek. Do największej zaliczyć trzeba porażkę Pabianickiego PTC z Concordią Piotrków 3:2. Leader tabeli tomaszowski TUR przegrał w Łodzi z łódzkim ZZK 2:0. Inne wyniki: Boruta — Widzew I B 1:1 Lechia — Tomaszów — TUR Łódź 1:2 Zjednoczone — ŁKS IB 3:1. Na czele tabeli w dalszym ciągu kroczy TUR Tomaszowski.

★

ŁÓDŹ, 23.5 (Tel. wł.). W Łodzi odbył się mecz o mistrzostwo Ligi w szczypiorniaku między ŁKS-em a Ostrovią Wlkp. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 12:4 (6:6).

A KL. W KRAKOWIE

KRAKÓW, 23.5 (Tel. wł.). Dwunasta kolejka mistrzostw klasy A przyniosła następujące wyniki: Garbarnia — Chełmek 2:3 (2:3), Cracovia I B — Podgórze 8:2 (3:2), Łagiewianka — Groble 3:1 (2:1), Wisła I B — Szczakowianka 1:5 (0:4). (Wisła wystąpiła z Jurowiczem w bramce), Wieczysta — Korona 4:1 (2:0).

Na boiskach stolicy

Uwaga! Ukazało się ostatnio zarządzenie PZPN, które reguluje ostatecznie sprawę rozgrywek w kl. A. Wyników rezerw klubów ligowych nie bierze się pod uwagę. Uwzględnia się jedynie wyniki pozostałych 10-ciu klubów. WOZPN postanowił sporządzić dwie tabele, jedną taką, jaką prowadziliśmy i my do tej pory — o moralne mistrzostwo, oraz drugą wyłaniającą faktycznie mistrza i zespoły, zajmujące ostatnie dwa miejsca w klasie A (ostatni spada, przedostatni walczy o pozostanie w klasie A z wicemistrzem klasy B).

Mamy do zanotowania jeszcze inną wiadomość. Syrena uzyskała walkower za mecz z Grochowem (2:2). Powodem był udział w spotkaniu Piętali (Grochów) w stanie zawieszenia.

KLASA A

Polonia I b — Zryw (Warszawa) 1:7 (0:3). Zwycięstwo powracającego do formy dawn. Mokotowa w zupełności zasłużone. Bramkarz Kuziemski, jak już nieraz podawaliśmy, przynosi polonistom więcej szkody, niż korzyści i w tym spotkaniu kompletnie zawiódł. Bramki zdobyli: Łatkowski (3), Wallasek (2), Ziółkowski i Pielak dla Zrywu oraz Woźniak dla pokonanych. Sędziował Aleksandrowicz. W przedmeczu rezerw wygrała Polonia 5:3 (1:3).

SYRENA — RUCH (PIASECZNO) 2:0 (2:0)

Syrena zawsze miała dużo szczęścia. Ruch był najzupełniej równorzędnym przeciwnikiem, zawodził jednak napad, Obie bramki zdobyte przez Plewickiego (Syrena) były „wyduszone". Bramkarz gospodarzy Kuźma dobry. Sędziował b. dobrze Gronowski. W przedmeczu rezerw wygrała Syrena 5:1 (2:0).

MARYMONT — ZNICZ 4:1 (2:1)

Gra ostra, celowali w niej szczególnie goście. Rezultatem były dwa karne, pewne egzekwowane przez Borowieckiego. Dwie dalsze bramki padły ze strzałów Cybulskiego. Sędziował dobrze Warpocki. W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 5:0 (3:0). Bramki: Piecyk (2), Banasiak, Golat i Matuszewski (karny). Sędziował Szymańczak.

TABELA

Nowa mistrzowska tabela klasy A, po ostatnich meczach, które wyżej podaliśmy, przedstawia się następująco:

	p.	st. br.
1) Bzura	26: 7	47:24
2) Syrena	24: 6	31:12
3) Marymont	18:12	31:21
4) Znicz	18:12	25:21
5) Pogoń	17:13	37:24
6) Grochów	13:11	36:27
7) Ruch	9:21	25:39
8) Jedność	9:23	18:36
9) SKS	7:17	17:33
10) Zryw	4:22	10:38

KLASA B

Elektryczność — OKS 5:5 (5:0). Bramki zdobyli: Jezierski (2), Kowalski (2) i Grodecki (1) dla gospodarzy. Wyróżnił się Suchecki.

Okęcie — Ursus 2:1 (1:1). Gra bezbarwna, stojąca na bardzo niskim poziomie. Więcej z gry mieli gospodarze, dla których bramki zdobyli Martyński i Kowalski. Honorowy punkt dla gości Brzeziński. Sędziował Budaj. Wyróżnił się Półkoszek (Okęcie).

KLASA C

Zieloni — Płomień (Bl.) 4:3 (1:0). Bramki: Oskólski II (2), Oskólski I (1), Łopuszański (1).

Sokista — Wilanów 0:3 (0:2). Bramki: Drewniak (2) i Pawłowski. Sędziował Gandys.

Bielany — Przyszłość (Włochy) 8:0 (2:0).

Łotowiec — Jedwabnik 2:6 (0:2). Bramki dla zwycięzców: Sobolewski (4), Ochman (2). Sędziował Piekutowski.

JUNIORZY

Legia I — Ruch 4:1, Polonia II — Znicz 0:3 v. o., Polonia I — Grochów 0:2, Syrena — Świt 4:0, Marymont — Okęcie 1:6.

Rekord Jonsika

POZNAŃ, 23.5. (tel. wł.). W ramach zorganizowanej w Poznaniu imprezy sportowej pod hasłem „Sport dla młodzieży" zawodnik wagi ciężkiej Jonsik (Unia Swarzędz) zdobył w podnoszeniu ciężarów (wyciskanie oburącz) nowy rekord okręgowy, podnosząc 123 kg. W imprezie tej odbyły się popisy gimnastyczne, propagandowe zawody bokserskie, zapaśnicze oraz mecz kolarski na 20 okrążeń toru, w którym zwyciężył Tabaczyński (ZZK Pozn.) w czasie 15:17,8.

★

W niedzielnych zawodach o mistrzostwo kl. A okręgu poznańskiego uzyskano wyniki: Ostrowia — Warta I B 5:3 (4:1). Dąb Poznań — ZZK I B 3:1 (2:0). Stella Żabikowo — Prosna Kalisz 3:1 (2:0). Polonia Poznań — Polonia Leszno 6:3 (4:1). Na czele tabeli w grupie pierwszej kroczy Ostrovia, w drugiej Dąb — Poznań.

★

W hokeju na trawie o mistrzostwo Polski między poznańską Lechią i ZZK Gniezno zakończyło się spotkanie niespodziewanym zwycięstwem Gnieźnian 1:0 (1:0). Mecz stał na dobrym poziomie i przeprowadzony został w szybkim tempie. Jedyną bramkę dla ZZK zdobył w 24 min. Gabryś.

Również spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie, rozegrane w Gnieźnie między mistrzem Polski, Stellą i Czarnymi z Poznania zakończyło się wynikiem 1:0 (1:0) dla Stelli. Gra wyrównana.

W tabeli prowadzi Stella — Gniezno 6 p.

Jubileusz ŁKS-u

ŁÓDŹ, 23.5. (tel. wł.) — W niedzielę rano rozpoczęły się w Łodzi uroczystości, związane z 40-leciem istnienia ŁKS-u. W lokalu ŁKS prezes Konopka dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy z nazwiskami zmarłych — zasłużonych działaczy klubu.

Po południu, przy udziale 15.00 widzów odbyła się uroczystość sportowa.

W czasie defilady niesiono stary, drogi temu klubowi sztandar, który podczas okupacji został przechowany przez członka ŁKS, Bobińskiego.

Gdy wszyscy sportowcy w różnokolorowych strojach ustawili się na boisku, przemówił do nich prezydent m. Łodzi — Pawiński, który życzył klubowi dalszego pomyślnego rozwoju. Po przemówieniach Prezesa Konopki i viceprezesa — Szudzińskiego odbyła się dekoracja zasłużonych członków.

W dalszym ciągu uroczystości jubiluszowych — odbędą się następujące imprezy sportowe:

25 maja ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników obozu przedolimpijskiego i zespołu czeskiego.

24.5 wyścigi kolarskie z udziałem wszystkich zawodników, którzy brali udział w mistrzostwach Polski w Kaliszu.

26, 27 i 28.5 turniej bokserski.

30.5 mecz Wisła — ŁKS.

ZAWODY HIPPICZNE W BYDGOSZCZY

Na Stadionie Sportowym Wojska w Bydgoszczy odbyły się zawody konne w skokach przez przeszkody. W zawodach wzięła udział ekipa jeździecka R. P.

W konkursie — lekkim zwyciężył chorąży Kościelniak (Warszawa) na „Niusi", w konkursie — ciężkim pierwsze miejsce zajął mjr Latawiec (Bydgoszcz) na „Łaskawym".

PRZEŁOŻONY MECZ TENISOWY

SZCZECIN. 23.5 (Tel. wł.). Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski między Szczecińskim KS a Sopockim KS, który miał odbyć się 22 i 23 maja w Sopocie z uwagi na niepewną pogodę został przełożony na 29 i 30 maja. Szczeciński KS wyjeżdża w następującym składzie: Tomaszewski, Księżopolski i Szeraucówna-Tłoczyńska.

OTWARCIE PRZYSTANI POCZTOWCÓW

W niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia nowowybudowanej przystani oraz podniesienie bandery w Klubie Związkowym „Pocztowiec". Po defiladzie, którą prowadził znany działacz i sędzia bokserski Nowakowski i przemówieniach odbył się chrzest trzech hamburek: Rapy, Iry i Telekomu.

W zawodach ping-pongowych Warszawa pokonała Poznań 4:1. Poszczególne spotkania: Gaj — Adamski 21:13, 21:13, Geyer — Budny 21:18, 21:19, Siedlanowski — Podhorski 21:7, 21:18, Wójcik — Lusiak 21:16, 21:15, Olczak — Tomczak 17:21, 17:21.

W rozgrywkach siatkówki zwyciężył SKS. Turniej koszykówki zakończył się zwycięstwem Iskry.

Zorganizowano nadto dwie walki zapaśnicze, w których wzięli udział zawodnicy z obozu przedolimpijskiego.

Na wale miedzeszyńskim odbyła się również uroczystość podniesienia bander w Klubie Wioślarek i na przystani Ligi Morskiej.

Cerdan pokonany!

BRUKSELA, 23.5. (obsł. wł.). Mecz pięściarski o mistrzostwo Europy w wadze średniej między Francuzem Cerdan a młodym Belgiem Delannoy — zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Belga na punkty po 15-rundowej walce. Tym samym Cerdan stracił tytuł mistrza Europy.

MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji rozegrano spotkania III-ej rundy gry pojedyńczej panów. W ostatnich dwóch grach Sturgess (Płd. Afryka) pokonał Remy (Francja) 6:4, 6:4, 6:2, a spotkanie Destremeau (Francja) — Parker (USA) zostało przerwane z powodu zapadających ciemności przy stanie 8:6, 4:6, 7:5 dla Parkera.

Rozpoczęto IV-tą rundę singli panów: Cuccili (Wł.) — Sedgman (Australia) 3:6, 6:4, 6:3; Bergelin (Szw.) — Weiss (Arg.) 6:2, 6:4, 6:1; Del Bello (Wł.) — Vodicka (CSR) 7:5, 9:7, 6:8; Drobny (CSR) — Mottram (Anglia) 6:2, 6:4, 6:8; Budge Patty (USA) — Mitic (Jugosławia) — 6:8, 6:8, 6:4.

W III-ej rundzie singli pań Bossi (Wł.) pokonała Peterdy (Węgry) 9:7, 6:8, 6:3. W II-ej rundzie mikstów para włosko-węgierska Migliori, Sada pokonała parę Morea, Weiss (Argentyna) 6:3, 6:2.

Asboth (Węgry) udziału w turnieju nie bierze z powodu śmierci swej matki.

Na zakończenie obozów

pokazówki - które popularyzują sport

Inicjatywę Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie należy przywitać z pełnym uznaniem. Wykorzystanie paru obozów przygotowawczych, które odbywają się w Warszawie i zorganizowanie pokazówek jest doskonałą propagandą tych przede wszystkim dyscyplin, które nie zdobyły sobie jeszcze popularności... wśród widowni.

Impreza odbyła się w niedzielę 23 bm. punktualnie pokazami gimnastycznymi pań i panów. Gimnastykę demonstrował nie byle kto — grup olimpijska, nic więc dziwnego, że śliczne popisy indywidualne na drążkach i kozłach zyskały ogólny aplauz widowni.

Po gimnastyce na boisku ukazali się zapaśnicy, którzy rozegrali dwie walki i jedną pokazówkę. W wadze koguciej młody ślązak Tobola (mistrz Polski) wygrał na punkty z Grzędzielewskim (Pzn), w półśredniej mistrz Polski Jakubowicz wygrał na punkty z Cegielskim, a w walce pokazowej spotkali się Radoń (Kr.) ze Świętosławskim. Dźwignięciem ciężarów popisywali się rekordzista i mistrz Polski w wadze średniej Sadowski oraz Sobstel (W-wa).

Następnie przyszła kolej na boks. Niestety, najciekawsza pokazówka — walka w średniej między Kossowskim (B.) a Olszewskim (L.) przerwana została już w I r. skutkiem uszkodzenia ringu. W dwóch innych pokazówkach spotkali się: w piórkowej Filsiak z Wdowiakiem i w półśredniej Wąsik — Kniga (wszyscy Legia).

Na zakończenie odbyły się eliminacje lekkoatletów AWF przed czwartkowym meczem z repr. Warszawy. Eliminacje nie przyniosły wprawdzie rewelacyjnych wyników, ale start dużej ilości zawodników i zawodniczek jest już sam przez się objawem pocieszającym.

Wyniki: skok w dal pań: 1) Łoniewska 463, 2) Pińczycka — 427, sztafeta 4×100 m panów: 1) AWF I — 46,5 sek., 2) AWF II 48,5 sek., 3) Głuchoniemi W-wa — 50,0 s. Kula pań: 1) Siwicka — 9,60 m (w rzutach próbnych zawodniczka ta uzyskała 10,70 m), 2) Musiolik — 8,76, 100 m panów: 1) Dobrowolski — 12,1, skok w zwyż panów: 1) Krzesiński — 170 cm, 2) Szmidt 165 cm, 60 m pań: 1) Żulna — 9,1, oszczep panów: 1) Habrat — 48,40 m, 2) Sumiński — 44,17.

Mimo wysiłków Piątka

Surma zrobiła niespodziankę

POZNAŃ, 23.5 (Tel. wł.). Wielką niespodzianką zakończył się towarzyski mecz tenisowy między Surmą i zespołem fabrycznym HCP. Zwyciężyła Surma 8:6, której zespół w tej chwili jest bardziej wyrównany. HCP, obok Piątka i Szczepańskiego, posiada liczny młody zastęp zawodników, mało jednak jeszcze rutynowanych.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Surmy): Tomaszewski — Piątek 3:6, 7:5, 1:6, Adamski — Stefański 6:3, 0:6, 0:6; Tomaszewski — Stefański 4:6, 6:2, 6:0, Adamski — Piątek 2:6, 3:6, Wojciechowski — Julkowski 4:6, 1:6 Kamiński Szablewski 6:1, 6:3; Golimowski — Kanikowski 8:6, 4:6, 6:1; Urbaniak — Sobkowiak I — 6:3, 6:3; Lis — Piątek II 6:2, 6:3.

Gry podwójne: Tomaszewski, Adamski — Piątek, Stefański 5:7, 1:6; Mogilnicki, Bury — Piątek, Stefański 3:6, 3:6; Tomaszewski, Adamski — Julkowski, Sobkowiak II 6:1, 6:3; Wojciechowski, Urbaniak — Kanikowski, Sobkowiak I 6:4, 6:1; Kamiński, Bury — Julkowski, Piątek II 6:4, 7:5.

Ben-Barek bohaterem zwycięstwa

Francuzów nad Szkotami 3:0

PARYŻ, 23.5 (Obsł. wł.). Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Francja — Szkocja rozegrane na stadionie Parc de Prince w Paryżu w obecności 50 tys. widzów przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie francuskiej 3:0 (0:0). Zwycięstwo to odniosła Francja po raz pierwszy w historii swych spotkań międzypaństwowych ze Szkocją.

Głównym bohaterem zwycięstwa był wspaniały kierownik napadu francuskiego Ben Barek, który swymi wspaniałymi posunięciami zdezorganizował zupełnie obronę szkocką. Z jego też podań padły dwie z pośród trzech bramek. Pierwszą bramkę zdobył Bongiorno z podania Ben Barka w 10 min. drugiej połowy, drugą Flammion w 15 min., trzecią zaś Baratte w 34 min.

Francuzi byli zespołem lepszym zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym oraz kondycji fizycznej.

PIŁKARZE ANGIELSCY ZWYCIĘŻAJĄ W SZWAJCARII

Na zakończenie swojego tournee po Europie, reprezentacja piłkarska Anglii rozegrała spotkanie z reprezentacją Kantonu Schaffhausen w Szwajcarii. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Anglików 6:0 (1:0).

Nie zachwycamy się tymi wynikami

KRAKÓW, 23.5 (Tel. wł.). W niedzielę na stadionie miejskim odbyły się zawody lekkoatletyczne z cyklu drużynowych mistrzostw Polski, rozegrane w całej Polsce równocześnie we wszystkich OZLA.

W klasie A uzyskano następujące wyniki: 110 pł. Dręgiewicz (Cr.) 17:8, 400 m 1) Widet (Cr.) 53,4, w dal 1) Łabuś (HKS) 6,40 m, tyczka 1) Kramm (HKS) 2,90 m, kula 1) Makulec Cr.) 12,57, 100 m Puzio (Cr.) 11,6, w zwyż Dręgiewicz (Cr.) 176 cm, dysk Makulec (Cr.) 39,02, 1.500 m Szymański (Cr.) 4:17,4, oszczep Słowik (Cr.) 45,73.

Ogólna punktacja: Cracovia 16.427 pkt., 2) HKS 15.166 pkt., 3) Wisła 14.530 pkt. W kl. B panów — 1) Cracovia, 2) Wisła, 3) Głuchoniemi.

Kl. A pań: 100 m Gorzkowska (HKS) 13,4, w zwyż — Borowiec (HKS) 135 cm, kula — Witkowska (Wisła) 10,53, w dal Legutko (Wisła) 4,98, oszczep — Klimowska (HKS) 31,68.

Ogólna punktacja pań kl. A: 1) HKS 246 pkt., 2) Wisła 456, 3) Legia 138. Klasy B — 1) Legia 189, 2) Cracovia 166, 3) Wisła 88, 4) Głuchoniemi 66.

TURNIEJ TENISOWY JUNIORÓW

SZCZECIN. 23.5 (Tel. wł.). W dniach 24 — 28 bm. odbywa się w Szczecinie turniej tenisowy juniorów, do którego zgłosiło się 18 zawodniczek i zawodników. Dwaj najlepsi juniorzy w tym turnieju będą reprezentować szczeciński KS w spotkaniu z sopockim KS o mistrzostwo drużynowe Polski.

Reklama czy upadek?

Louis nieprzygotowany do walki

Za 6 tygodni odbędzie się w Ameryce spotkanie rewanżowe o tytuł mistrza świata pomiędzy Joe Louisem a Joe Walcottem. W jaki sposób ma dojść Louis w tak krótkim czasie do formy, jest dla wielu zagadką. Przytył bowiem znacznie i waży w tej chwili 110 kg. Stał się ociężałym, dość powolnym i nie wykazuje specjalnego entuzjazmu i zapału do treningu. Wielu przypuszcza, że będzie to już ostatnie spotkanie długoletniego mistrza świata.

Niektórzy węszą w powietrzu nawet sensację w postaci ciężkiej porażki Louisa. Podobno Louis nie wykazuje już tego fantastycznego ducha walki, który zaprowadził go na szczyty i myśli dziś przede wszystkim o tym, ażeby zgarnąć z ostatniego swego spotkania jak najwięcej pieniędzy i ostatecznie wycofać się z ringu.

Część prasy amerykańskiej radzi odczekać publiczności z kupnem biletów w przedsprzedaży, dopóki się nie będzie miało pewnej gwarancji, że Louis poważnie traktuje spotkanie z Walcottem i stoczy z nim równie emocjonującą walkę, jak to miało miejsce poraz ostatni, kiedy to po ciężkiej 15-to rundowej walce sędziowie przyznali zwycięstwo Louisowi (Z).

Kto pojedzie do Kopenhagi

Kapitan Sportowy PZPN p. Alfus wyznaczył już piłkarzy, którzy będą brani pod uwagę przy ustalaniu składu na międzypaństwowe spotkanie z Danią w Kopenhadze.

Oto wybrańcy kpt. Alfusa: bramka — Janik, Skromny, Brom, obrona — Jandeda, Barwiński, Gędłek, Włodarczyk, pomoc — Gajdzik, Parpan, Waśko, Szczurek, Szczyk, napad — Bobula, Cieślik, Alszer, Oprych, Spodzieja, Gracz, Przecherka, Baran, Białas, Kubicki.

Kto tak typował ten wygrał

Wisła — Rymer 2:7
Garbarnia — Cracovia 3:2
Legia — Ruch 4:2
ZZK — ŁKS 2:3
AKS — Polonia W-wa 0:1
Tarnovia — Polonia Byt. 0:1
Węgry — CSR 2:1

Statkiewicz to talent dużego formatu

Najciekawszym punktem programu w drugim dniu zawodów był bieg na 800 m. Statkiewicz, od którego oczekiwaliśmy wyniku w granicach 1:56 — 1:57, nie zawiódł. Warszawianin wyszedł na czoło po 150 m, przebiegł pierwsze koło w 57,5 sek. i samotnie zdążał do mety w tych warunkach 1:57,1 jest wynikiem b. dobrym.

Wielką niespodziankę sprawił Mirowski, który poprawił swój rekord życiowy o 5 sek., 2:00,2 zapewniłoby mu miejsce nawet na listach 10 najlepszych przed wojną. Grzanka był słaby. Wytrzymał tylko do połowy dystansu, później osłabł.

LISKA LEPSZY

Spodziewaliśmy się emocjonującego pojedynku na 3.000 m. Niestety, Kielasowi nie pozwoliło biec kierownictwo obozu i oglądaliśmy tylko walkę Bonieckiego i Dzwonkowskiego z nadzieją Czechosłowacji, Liską. Obaj nasi zawodnicy pobiegli katastrofalnie taktycznie i ulegli młodemu, 20-letniemu Czechowi. Tempo było początkowo b. słabe, 800 m w 2:22 nie zapowiadało wcale zejścia poniżej 9 minut. Na ostatnim okrążeniu Dzwonkowski był o 10 m przed Liskiem i przegrał o 1 sek. Boniecki, nie posiadający finiszu nie mógł tu odegrać poważniejszej roli.

ŁOMOWSKI GROŹNY W DYSKU

Łomowski już od dłuższego czasu ma apetyt na pobicie rekordu Polski w rzucie dyskiem. Na treningach osiąga wyniki w jego granicach, ale na zawodach nie może powtórzyć tych rezultatów. Poprawił jedynie swój zeszłoroczny wynik i pobił Gieruttę o 4 m, co jest dlań wielkim sukcesem. Rewelacją musi być wynik Adamczyka, zbliżającego się do 40 m. Jak na wieloboistę i specjalistę od skoków przede wszystkim, jest to wynik b. dobry. Kuźmicki na normalnym poziomie.

Sensacyjny rezultat przyniosło 200 m. Lipski, biegnący fatalnie, stylowo łatwo uporał się z Buhlem. Wystartował doskonale i po 100 m miał przewagę około 5 m. Na ostatniej prostej Buhl zmniejszał tę różnicę.

Skok wzwyż panów nie przyniósł rewelacji. Matys był najlepszy stylowo i wygrał zasłużenie. Adamczykowi już drugi raz w tym roku udało się przejść 180. Możliwości ma znacznie większe. Gierutto osiągnął tylko 175.

PANIE B. SŁABE

Przykro było patrzeć na konkurencje kobiece. Jedynie w skoku w dal nasze zawodniczki wykazały dobrą formę. Najlepsza była Nowakowa, trenująca stale pod kierunkiem męża, któremu powierzylibyśmy chętnie i Adamczyka. Skoczył by zapewne... 750! Nowakowa pięciokrotnie przekroczyła 5 m. Najlepszy skok 527 zapewnił jej pierwsze miejsce przed Gembolisówną 512.

Na 100 m przeżyliśmy lekki wstrząs. B. wolna Gembolisówna jest dziś najlepszą wśród Polek. Bemowa wygrała, prowadząc od startu do mety. Mitan osiągnęła dobry czas, ale musiała uznać wyższość Łomskiej, co nie jest dla nas b. pocieszające. Mitan jest przecież u nas najlepsza.

Sztafeta O. P. O., będąca równoznaczną z reprezentacją Polski wygrała zdecydowanie, osiągając 51,1. Czas niezły na nasze warunki, ale nie rokujący wielkich nadziei, jeśli idzie o reprezentację.

Oszczep był wewnętrzną naszą konkurencją. Stachowiczówna utrzymuje się na zeszłorocznym poziomie, Sinoradzka nie spełniła nadziei, jakie w niej pokładaliśmy.

WYNIKI TECHNICZNE

I dzień

100 m: 1) Kiszka 11,1; 2) Lipski 11,1; 3) Schmid (V.) 11,3.

400 m: 1) Statkiewicz 51,2; 2) Buhl 51,2; 3) Grzanka 53,3.

5000 m: 1) Kielas 15:17,8 (przy sztafecie).

110 pł. 1) Adamczyk 15,4; 2) Pawłowski 17,0; 3) Kuźmicki 17,2.

Kula: 1) Łomowski 15,18; 2) Gierutto 14,78,5; 3) Adamczyk 13,84.

W dal: 1) Adamczyk 729; 2) Matys (V.) 703,5; 3) Kuźmicki 687; 4) Pawłowski 677.

Tyczka: 1) Morończyk 383; 2) Janousek (V.) 345.

4×100 m: 1) OPO 43,9; 2) Vysokoskolsky 45,1; 3) Warszawa 45,3.

Kobiety:

200 m: 1) Bemova (V.) 27,3; 2) Moderówna 27,8; 3) Gembolisówna 28,0.

W zwyż: 1) Chlumska (V.) 145; 2) Mitan 141; 3) Peskówna 135.

Dysk: 1) Dobrzańska 38,28; 2) Wajsówna 37,58; 3) Peskówna 34,61.

100 m juniorek: 1) Baszerab 14,6; 2) Rudzińska 14,8; Tarasiewicz 14,9.

II dzień

200 m: 1) Lipski 22,6; 2) Buhl 23,1; 3) Schmid (V.) 23,3.

800 m: 1) Statkiewicz 1:57,1; Pes (V.) 1:59,7; 3) Mirowski 2:00,8; 4) Grzanka 2:05,2.

3000 m: 1) Liska (V.) 8:58,0; 2) Dzwonkowski 8:59,0; 3) Boniecki 9:03,0; 4) Czajkowski 9:37,7.

W zwyż: 1) Matys (V.) 180; 2) Zwoliński 180; 3) Adamczyk 180.

Dysk: 1) Łomowski 45,76; 2) Moudra 42,83; 3) Gierutto 41,23; 4) Kuźmicki 39,88.

Kobiety:

100 m: 1) Bemova (V.) 13,3; 2) Gembolisówna 13,3; 3) Moderówna 13,5.

80 m pł.: 1) Łomska (V.) 12,5; 2) Mitan 12,6; 3) Peskówna 14,1.

W dal: 1) Nowakowa 527; 2) Gembolisówna 512; 3) Moderówna 509; 4) Reichova (V.) 502.

Oszczep: 1) Stachowiczówna 37,87; 2) Sinoradzka 35,33.

4×100 m: 1) OPO 51,1; 2) Vysokoskolsky 52,9; 3) SKS 58,5.



Reprezentacja O. P. O. Drugi od lewej Łomowski, który wykazał doskonałą formę w kuli (15,18 m) i dysku (45,76 m)

Tu mówi Lublin

LUBLIN. (tel. wł.) 23.5. — Staraniem Miejskiego Inspektoratu Kult. Fiz. odbyły się dziś propagandowe zawody sportowe pod hasłem „Sport dla Młodzieży". Z ciekawszych wyników wymienić należy: 1500 m Gażecki — Gwardia 4:43,2 sek.; w skoku wzwyż Brzozowski AZS 1 m. 64; skok w dal Zoliński Lublinianka 5,76.

W siatkówce męskiej z okręgu AZS odniósł nieoczekiwaną porażkę z Cukrownią, przegrywając 0:2 (5:15 i 6:15) na zakończenie wystąpił zespół gimnastyków OKZZ.

★

W Zamościu odbyły się w ramach Święta Ludowego propagandowe zawody lekkoatletyczne. Należy wymienić dobry wynik w skoku w dal Ryszarda Skwarka 6,38. W biegu na 100 m w finale wygrał Król w czasie 12,5. 60 m juniorów 1) Mereszta Gimn. Chemiczne 9,7; kula 1) Staniszewski (pięściarz Lublinianki) 9,30; dysk Rogoziński — Gwardia 30,84.

PROSZĘ SIĘ NIE POMYLIĆ



Platynowa blondynka w objęciach Bazarnika i Czortka to nie Francuska, lecz mistrz Polski w wadze muszej — płowowłosy Poznańczyk — Kasperczak. Bokserzy nasi w Paryżu zwiedzali nad sekwańską stolicę i jak widać humory im dopisują

Wikliński nokautuje

Zjednoczenie — reprezentacja DOW 12:4

BYDGOSZCZ, 23.5 (tel. wł.) W sobotę, 22 bm. w sali DOW odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy Zjednoczenie (Bydg.), a reprezentacją DOW., zakończone pewnym zwycięstwem pierwszych w stosunku 12:4. Wojskowi na tle dobrej drużyny Zjednoczenia wypadli słabo,

Wyniki: w muszej Owsiejew zdobywa punkty walkowerem, w koguciej spotkanie zakończyło się już w I r., w której Pochwałowski głową rozciął brew Kowalskiemu i sędzia przerwał walkę. Na punkty zwyciężył Kowalski (Z), w piórkowej Ekert zwyciężył Kowalskiego. Wagi lekkie były dublowane, w I parze Żabiński poddał się w drugim starciu Leczkowskiemu (Z) z powodu kontuzji ręki. W drugiej parze Pietrzak — Baranowski stoczyli najładniejszą walkę, przewagę we wszystkich walkach miał zawodnik Zjednoczenia — Baranowski, który też zwyciężył na punkty. W półśredniej Kowalski, mimo ambicji musiał w II r. dać się wyliczyć Wiklińskiemu W średniej sędzia musiał zachęcać Połtynika do walki, który w walce z Sosnowskim w I r. poszedł na deski, po czym sędzia przerywa walkę Zwyciężył Sosnowski. W półciężkiej Stawiesiński rozpoczyna żywiołowym atakiem. Zapał jego studzi prosty Gnata, po którego kilku ciosach już w I r. wojskowy zostaje wyliczony.



Reprezentacja „Vysokoskolsky'ego" była słabym przeciwnikiem dla naszych lekkoatletów

Radomiak - Odra 13:3

RADOM, 23.5 (Tel. wł.). Spotkanie bokserskie rozegrane dziś w Radomiu pomiędzy Radomiakiem a Szczecińską Odrą zakończyło się pogromem gości 13:3. Odra przybyła z kilkoma juniorami, bez swych asów atutowych Skałeckiego i Wilczka oraz bez zawodnika w wadze ciężkiej. W Radomiaku zabrakło Czortka, który dopiero dzisiaj powrócił z Francji oraz kontuzjowanego Kruka.

Wyniki walk: na pierwszym miejscu zawodnicy Radomiaka: w muszej spotkało się dwu juniorów Wachnicki i Bargiel. Spotkanie to, które było bodajże najbardziej zażartą walką wieczoru, zakończyło się wynikiem remisowym.

W koguciej Przybytniewski tylko przez I r. nie mógł sobie dać rady z twardym i agresywnym Panowcem. W drugim starciu Radomianin uzyskując olbrzymią przewagę. Sędzia przerywa tą nierówną walkę odsyłając zawodnika Odry do rogu.

W piórkowej Sieradzan znalazł w młodym Kukulaku równorzędnego przeciwnika. Dopiero pod koniec ostatniej rundy Sieradzanowi wychodzi kilka ciosów, które decydują o jego nieznacznym zwycięstwie.

Walka w lekkiej pomiędzy Kosińskim a Stopą miała przebieg zażarty. Kosiński dąży wyraźnie do nokautu, idąc na wymianę ciosów. W II r. Stopa słabnie w oczach i sędzia przerywa nierówną walkę. Zwycięża Kosiński przez t. k. o. W półśredniej Wasiak już po kilku ciosach zmusza Posmańskiego do poddania się.

W średniej rezerwowy Piła ulega nieznacznie Kaczorowskiemu. W półciężkiej Kotkowski pierwszym ciosem nokautuje Deringa.

W ciężkiej Rutkowski uzyskuje punkty walkowerem.

Sędziowali: w ringu p. Rutkowski z Warszawy, na punkty Krasuski (W-wa) oraz Wrzesień i Ciesawa z Radomia.

„Ciężka reprezentacja" została złożona

Reprezentacja zapaśnicza Polski, która ma walczyć na Igrzyskach Bałkańskich, została ustalona następująco: musza — Rokita, kogucia — Toboła, piórkowa — Marcok, lekka — Stróżek, półśrednia — Gołaś, średnia — Radoń, półciężka — Bajorek, ciężka — Kozyrski.

A-klasowe boje w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 23.5 (Tel. wł.). Częstochowska A kl. rozegrała 3 mecze mistrzowskie, które nie przyniosły niespodzianek. Victoria pokonała z trudem Legion 2:1 (1:1). Obie bramki dla Victorii strzelił Jędrzejewski, a dla Legionu — Halkiewicz.

W Radomsku Skra odniosła pewne zwycięstwo nad Czarnymi 4:0 (3:0), zdobywając bramki ze strzału Górskiego 2, Seifrieda i Łysarza.

WKS Wieluń rozgromił u siebie Stradom 7:0 (3:0). Bramki strzelili: Szadkowski 3, Skupiński 3 i 1 samobójcza.

Po tych meczach tabela wygląda: 1) Victoria 8 g. 16 pkt., 34:8 br., 2) Skra 9 g., 16 pkt., 36:14 br., 3) Legion 9 g., 9 p., 23:27 br., 4) WKS Wieluń 9 g., 8 pkt., 16:14 br., 5) Stradom 9 g., 6 pkt., 20:30 br., 6) CKS 8 g., 5 pkt., 16:23 br., 7) Czarni Radomsko 9 g., 0 pkt., 14:43 br.

Odpowiedzi Redakcji

Piłkarze KS Cracovia — Kraków. Za pozdrowienia z turnieju w Żilinie serdecznie dziękujemy.

„Hazardziści z Łowicza". Mecz Polska—Niemcy zakończony wynikiem 1:1 odbył się w Warszawie w 1936 roku. Skład drużyny polskiej: Albański, Szczepaniak, Martyna, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matias, Szerfke, God, Wodarz.

K. Maciaszczyk — Rogowo. Adres Klubu Motocyklowego OMTUR Okęcie — Warszawa, Al. Jerozolimskie 45.

Maciej Sobolewski — Kraków. Transmisję meczu Polska — Brazylia przeprowadził nieżyjący już dr Frank.

R. M. — Zabrze. Prosimy o podanie swego bliższego adresu oraz danych personalnych.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 5 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 5
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-85, 8.82-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B-60547

Boks we mgle i instynkt Dempseya

— Poco on tak wcześnie wstaje! Wariat, nieprzytomny, a chce się jeszcze bić! — takie okrzyki padały z widowni na widok Skierki, który po silnym ciosie Jugosłowianina Matica podrywał się dwukrotnie z maty, aby kontynuować walkę i dopiero po potężnym „ciosie łaski" został ostatecznie wyliczony.

Widownia, a przynajmniej duży jej procent, sądziła, że Skierka nie ma doświadczenia ringowego i powinien odczekać pełne 9 sekund, wypocząć przez ten krótki okres czasu i dopiero potem podjąć walkę. Nie zawsze jednak i nie w każdej sytuacji bokser posiłkuje się w walce swym mózgiem. Często, zwłaszcza po silnym ciosie, zawodnikiem kieruje tylko instynkt walki i dopiero w parę godzin po spotkaniu bokser dowiaduje się o jego szczegółowym przebiegu.

Nie wszyscy oczywiście zawodnicy posiadają ten instynkt walki i nie wszyscy są tak wytrzymali na ciosy, aby walczyć w stanie silnego zamroczenia. Historia boksu zna jednak takich królów pięści, którzy posiadali obie niezbędne dla klasycznego boksera zalety: instynkt walki i odporność na ciosy. Typowym przykładem takiego zawodnika jest Jack Dempsey, mistrz świata wszechwag z lat dwudziestych.

Menażerem Dempseya był doskonały znawca pięściarstwa Karns. Wiedział on doskonale, że kandydat na mistrza musi mieć nie tylko bawoli cios, ale, równolegle, musi posiadać odporność i ten tajemniczy instynkt walki.

EGZAMIN DEMPSEYA

Był rok 1917 i Dempsey stawiał dopiero swe pierwsze kroki ringowe. Kearns wyczuł, że młody zawodnik ma zadatki na mistrza, nie mógł jednak sprawdzić odporność Dempseya na ciosy, dotychczasowe bowiem walki kończyły się łatwymi zwycięstwami jego pupila i to przez k. o.

Kearns postarał się jednak o wartościowego przeciwnika. Aby nie narażać młodego boksera na długą masakrę w wypadku, jeśli ten właśnie przeciwnik zdobędzie zdecydowaną przewagę, ustalono, że walka trwać będzie tylko 4 rundy. Na przeciwnika wybrano Gunboat Smitha, boksera, którego prawy sierp znany był w całej Ameryce i który gdy raz trafił na punkt — wygrywał przez k. o.

Pierwsza runda nie przyniosła żadnych rewelacji. Kearns powiedział Dempseyowi o groźnej prawej Smitha młody bokser tak manewrował w ringu, że nie dał przeciwnikowi ani jednej okazji do wypuszczenia swego słynnego ciosu. Pierwsze starcie przyniosło Dempseyowi przewagę punktową.

Smith był jednak starym lisem ringowym. W drugim starciu zmusił Dempseya do opuszczenia gardy i w najdogodniejszym momencie wypuścił swą straszną prawą.

MŁOT KOWALSKI

Cios spadł na szczękę Dempseya jak młot kowalski. Mocny, doskonale wymierzony na punkt, zsynchronizowany w czasie i wadze całego ciała. Pod młodym bokserem ugięły się kolana.

Kearns, stojący na krześle koło rogu ringu, spadł z emocji na ziemię i podnosząc się myślał, że ujrzy nieprzyjemny widok, jak sędzia wylicza jego nieprzytomnego pupila. To, co ujrzał na ringu, było zaiste niewytłomaczalne. Dempsey znajdował się w ataku, gonił Smitha po ringu, bił mocno z lewej i prawej. Zagrzmiał gong. Sędzia popchnął Dempseya do rogu

— Jack! Czy jesteś w porządku? Słyszysz co do ciebie mówię?!

Dmepsey nie odpowiedział nic na słowa swego menażera. Minuta przerwy minęła, jak błyskawica, ale żadne wysiłki sekundantów, aby przywrócić Dempseyowi świadomość nie dały rezultatu. Bokser nie wiedział, co się z nim dzieje. W świadomości swej czuł tylko potrzebę rewanżu za cios i instynkt walki pchał go do dalszego wysiłku.

Znów gong i Dempsey, popchnięty przez Kearnsa, rzucił się w wir walki jak rozjuszone ranne zwierzę. Wymiana ciosów była straszliwa. Potężne razy spadały, jak młoty na szczęki i korpus przeciwników, ale ostatnie słowo miał zawsze Dempsey. Atakował, parł do przodu, demolował przeciwnika z podświadomą pasją.

Czwarta runda miała podobny przebieg i widownia wybuchła głośnym entuzjazmem, gdy sędziowie ogłosili zwycięstwo Dempseya.

Gdy zwycięzca znalał się w szatni, Kearns, nacierając mu głowę i szczękę mokrym ręcznikiem zapytał jeszcze raz, czy się dobrze czuje. Ale ani to, ani inne pytania nie doczekały się odpowiedzi. Minęło 10 minut, nim Dempsey wreszcie oprzytomniał.

JACK DZIWI SIĘ

— Przepraszam się bardzo — odezwał się do Kearnsa — muszę się jeszcze długo uczyć. Dostałem okropne lanie i minie jeszcze dużo czasu, nim stanę się prawdziwym bokserem.

— Jak to! Wygrałeś przecież walkę! Pokazałeś, że masz zadatki na mistrza!

Dempsey spojrzał się na menażera zdziwionym wzrokiem.

— Przestań żartować. Przegrałem przez nokaut w drugiej rundzie i to nie może być powodem do śmiechu!

Nim Kearns zdążył wytłomaczyć swemu pupilkowi cały przebieg spotkania, Dempsey znów stracił świadomość. I dopiero po dalszych dwóch godzinach przyszły mistrz świata przypomniał sobie przebieg walki, oczywiście bez bliższych szczegółów.

Kearns zwierzał się potem przyjaciołom, że obawiał się dopuścić Dempseya do dalszych rund, sądząc, że utrata świadomości została wywołana przez wstrząs mózgu po ciosie, ale pamiętając podobne wypadki ze znanymi bokserami zdecydował się na kontynuowanie walki, która dowiodła, że jego wychowanek ma warunki na mistrza świata. I Dempsey został rzeczywiście mistrzem świata, zawodnikiem, którego zalety walki zjednały mu fenomenalną wprost sympatię setek tysięcy Amerykanów. (gw)